Ner 158. Kraków, Sroda 13 Lipca 1892. Rocznik XLV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ul. Kar. Ludwika l. 9, Centr. Biuro ogłoszeń ul. Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 12 lipca.

Chcąc sobie wytłumaczyć postępowanie rządu rosyjskiego z Polakami i zrozumieć jego gospodarkę w dawnych polskich prowincyach, trzeba mieć na uwadze, że społeczeństwu rosyjskiemu, zwłaszcza jego wykształconym warstwom brak zupełnie moralnego zdrowia, a stan ten patologiczny objawia się najdobitniej w działalności sfer rządzących, które są dotychczas jedynym wyrazem usposobień i skłonności tego społeczeństwa i najwyższym wykwitem jego cywilizacyjnej pracy. Dawno już bowiem zniknęły złudzenia, jakoby pomiędzy rządem a społeczeństwem rosyjskiem istniała jakaś przepaść pojęć i wyobrażeń; jakoby polityka tego rządu była tylko objawem zapatrywań jednostek, z któremi ogół narodu nie ma nic wspólnego. Przeciwnie, pomijając drobne różnice metody lub szczegółów wykonania, rząd i społeczeństwo uzupełniają się i wspierają wzajemnie w dziele zniszczenia bytu narodu, którego jedynem przewinieniem jest, że ginąć nie chce. Każde postanowienie rządu w tej mierze wydane, znajduje ogólny poklask społeczeństwa, a na odwrót, każdą wskazówkę społeczeństwa, kreślącą nowe drogi do tego celu prowadzące, przyjmuje rząd skwapliwie i w czyn ją zmienia.

Ponieważ naród rosyjski nie zdobył się na inną reprezentacyę swego życia, jak tylko na nędzną publicystykę, więc też przy osądzeniu myśli i pragnień tego narodu należy rozważyć, czego chce i o czem pisze jego dziennikarstwo. Otóż faktem jest niezbitym, że każdy krok prawodawczy rządu, zmierzający do ograniczenia praw Polaków lub do ich ograbienia, zawsze poprzedzała namiętna kampania dziennikarska, której wszystkie uwagi i rady krystalizowały się następnie w ukazach carskich i postanowieniach ministrów. Świeży objaw tego stanu rzeczy mieliśmy niedawno w sprawie kolejowej. Od pewnego czasu moskiewskie i petersburskie dzienniki bezustannie dowodziły, że największem niebezpieczeństwem dla siły obronnej Rosyi jest przewaga urzędników polskiego pochodzenia na kolejach granicznych, Królestwo Polskie przecinających. Oczywiście żaden z redaktorów *Moskowskich Wiedomosti* nie mógłby wykazać, na czem właściwie to niebezpieczeństwo polega; ale dla tych ludzi samo istnienie Polaków jest faktem niesłychanie niebezpiecznym, a poglądów swoich w tym względzie nie potrzebują uzasadniać prawem owego wilka z bajki, któremu jagnię wodę mąciło. Polacy są niebezpieczni, gdyż nie przyjmują prawosławia, gdyż nie rusyfikują się, gdyż zajmują jeszcze kilkanaście posad, mniej lub więcej dobrze płatnych, a wogóle prześladuje się ich nie za to, co robią, ale za to, czego nie zrobili i coby zrobić mogli. Rozumowania i doniesienia gazet nie uszły uwagi petersburskich mężów stanu, i wnet poglądy, wypowiadane w szpaltach dzienników, znalazły wyraz w uchwałach rady ministrów, a kilka, czy nawet kilkanaście tysięcy rodzin polskich pozostanie nagle bez zatrudnienia i zarobku; gdyż oczywiście to, co się stało na jednej linii, zostanie przeprowadzone i na innych, a braku konsekwencyi w tej mierze nigdy nie można było zarzucić rządowi rosyjskiemu.

Fakt gwałtownego rugowania Polaków z linij kolejowych Królestwa Polskiego jest poprostu potworny, a następstwa tego kroku są tem dotkliwsze, że dotykają niemal wyłącznie ubogich i najuboższych warstw społeczeństwa. Na usprawiedliwienie tego okrucieństwa nie ma żadnego pretekstu; język rosyjski został już dawno wprowadzony do wszystkich gałęzi służby kolejowej, a urzędników, nie posiadających języka państwowego, usunięto bez miłosierdzia po upływie pewnego przepisanego terminu. Organizacya była doskonała, a uznawali to inspektorowie rządowi, ludzie fachowi i Rosyanie, którym stronniczości dla Polaków zarzucić chyba nie można. Wszelkie urządzenia przewozu armii były przeprowadzone z największą dokładnością i ścisłością, a z wojskowych sfer nie wyszły żadne skargi pod tym względem. Jakaż więc była przyczyna uciekać się do środków tak radykalnych i tak niesprawiedliwych? Czy we wszystkich redakcyach petersburskich i moskiewskich znajduje się choć jeden człowiek, który-by na prawdę wierzył, że konduktorowie i posługacze kolejowi przygotowują rewolucyę, zagrażającą istnieniu Rosyi? Wydalania zatem są tylko i wyłącznie wynikiem nienawiści rasowej i chęci zachwiania materyalnych podstaw polskiego społeczeństwa, są one dalszem wykonaniem programu, polegającego na rugowaniu polskiego żywiołu z wszystkich posad i urzędów od państwa zawisłych i zalewania prowincyj polskich, rosyjskim proletaryatem urzędniczym, który ma tam spełniać misyę rusyfikacyjną. A jednak pomimo wszelkich urzędowych i publicystycznych zapewnień o trwałości tych urządzeń, cała ta zgłodniała zgraja nie czuje stałego gruntu pod nogami; uważają się oni zawsze za przybyszów, których rząd posłał do polskich kresów, aby się tam — według wyrażenia Szczedryna — „nażarli,“ i każdy myśli tylko o tem, aby w najkrótszym czasie wszelkiemi sposobami, z których najniewinniejszy jeszcze-by się nadawał do sądowego dochodzenia, wzbogacić się kosztem społeczeństwa, oddanego mu na pastwę.

Byłoby to może niezupełnie trafnie oceniać cały naród rosyjski według tych indywiduów, które zajmują miejsca Polaków w szkołach, urzędach i kolejach, niszcząc i dezorganizując instytucye, powierzone ich zarządowi; a przecież ten brak moralnych podstaw i ten sam duch rozkładczy objawia się w każdym wypadku, w którym siły duchowe rosyjskiego społeczeństwa wystawione są na próbę. Wszakże teraz, kiedy groźna epidemia ogarnia coraz większą przestrzeń państwa i szybkiemi krokami zdąża ku głównym centrom kraju; gdy szerzenie się zarazy przynosi nietylko ciężkie straty w ludziach, ale może zachwiać podstawy handlu i kredytu państwa; gdy obowiązkiem społeczeństwa jest pracować z całem natężeniem nad wstrzymaniem postępu straszliwej zarazy — widzimy na każdym kroku dowody niedołęstwa i tchórzostwa tych właśnie osób, które są powołane do kierownictwa w dziele ratunkowem i powinny przyświecać wszystkim swoim przykładem. Czyż nie pouczającym jest widok tej rady wielkiego miasta, która na wieść o wybuchu epidemii uchwala dla wszystkich swoich członków długie urlopy i znika z horyzontu zakażonego grodu!— albo tych lekarzy, których w 100-tysiącznem mieście pozostało po pierwszych wypadkach zarazy czterech, i to dlatego, ponieważ władze policyjne zdołały ich od wyjazdu powstrzymać! Takich przykładów, zaczerpniętych z pism rosyjskich, możnaby znacznie więcej przytoczyć, aby utworzyć obraz niesłychanego zaniedbania obowiązków publicznych, bezwstydnej przedajności i zupełnego rozprzężenia. I głośno już daje się słyszeć wołanie prasy, aby rząd obdarzył najrozleglejszem pełnomocnictwem jednego człowieka, któryby temu nieładowi koniec położył i potęgą powierzonej sobie władzy ujął w karby całą organizacyę ratunkową. Słowem, społeczeństwo rosyjskie nie domaga się, ażeby w sprawie, tak blisko je obchodzącej, ono także było dopuszczone do współdziałania — ale przeciwnie, pragnie rozszerzyć jeszcze, dość już chyba rozległy zakres kompetencyi władzy rządowej. Jestto rys charakteru narodowego, bardzo znamienny.

Tylko taki rząd i takie społeczeństwo mogą trzymać się w stosunku do narodu, poddanego ich chwilowej przemocy, takiego programu, jakim jest program rosyjski w prowincyach dawnej Polski, t. j. systemu duchowej zagłady i materyalnej ruiny. Jeżeli ten stan rzeczy nie pozwala oczekiwać jakiejkolwiek zmiany kierunku, to z drugiej strony uspakaja on co do ostatecznych wyników walki. Jak bezrozumne w swem okrucieństwie są wysiłki rosyjskie, tak marny i nietrwały będzie ich rezultat.

Przegląd polityczny.

Hamburger Nachrichten odpowiadają dopiero teraz na ogłoszenie reskryptów Capriviego w sprawie Bismarcka, pomieszczonych w *Reichsanzeigerze* i utrzymują, że okólnik kanclerza z czerwca 1890 roku starał się zdyskredytować księcia przez rodzaj jakiegoś tajnego sądu. Pomimo to ks. Bismarck osobiście wówczas upomniał redakcyę hamburskiego dziennika, która już wówczas nie ufała „nowemu kursowi,“ ażeby wobec Capriviego pokojowo się zachowywała. Dopiero wówczas, gdy nowy kanclerz rozpoczął formalne boycottowanie swojego poprzednika, książę rozgoryczył się i nie mógł dłużej milczeć. Depesza do księcia Reuss — pisze organ Bismarcka — jest nic nieznaczącym dokumentem; jest ona najmniej ważną ze wszystkich depesz i listów, jakie kiedykolwiek posyłane były do Wiednia. Wrażenie, jakie ona miała sprawić w Wiedniu, zupełnie chybiło. Zupełnie nową rzeczą jest jednak to, że ambasadorowi zakazano przyjąć zaproszenie na familijną uroczystość w domu swego dawnego przełożonego; przed tym zakazem książę Reuss nietylko gotów był to zaproszenie przyjąć, ale nawet wyraźnie oświadczył, że je przyjmie.

Owacya dla Bismarcka teraz, już po tych publikacyach, które stanowczo powinny były zadać mu śmierć cywilną, a w każdym razie niedwuznacznie wskazały ludowi niemieckiemu na dzisiejsze stanowisko cesarza wobec dawnego kanclerza, jest objawem, najłagodniej biorąc, nietaktu i braku szacunku dla cesarza. Tymczasem właśnie depesza z Kissingen przynosi wiadomość, że w niedzielę po południu przybyło tam nadzwyczajnym pociągiem z Heilbronn około 600 osób z Stuttgarta, Heilbronn i Tübingen, ażeby na zaproszenie niemieckiego stronnictwa w Würtembergii urządzić księciu Bismarckowi demonstracyjne owacye. Fabrykant Schiedmayer powitał księcia w imieniu zgromadzonych i zakończył swoją mowę słowami: „Mamy naszego Bismarcka i nie opuścimy go.“ Wznoszono okrzyki na cześć księżnej Bismarck, czytano okolicznościowe poezye — a książę „był widocznie wzruszony.“ Nie przeszkodziło mu to jednak wypowiedzieć nowej politycznej mowy, w której już nie szarpał dzisiejszego rządu; widocznie lekcya radykalnych środków doskonale poskutkowała. Żalił się tylko książę na złośliwości niemieckiej prasy i utrzymywał, że niema „tak złego i ograniczonego charakteru,“ jak go przedstawiają. Główny ustęp mowy poświęcony był znaczeniu jedności i zgody w państwie dla wewnętrznego narodowego rozwoju; pewnej niezwykłej odwagi potrzebował zapewne książę, aby na to właśnie nacisk położyć. Nawet z tych wszystkich chyba, którzy w Kissingen wznosili na jego cześć okrzyki, każdy jest przekonany, że w państwie niemieckiem tę zgodę i tę jedność psuje w szkodliwy dla powagi Niemiec sposób sprawa Bismarcka, wywołana chyba nie ze strony hr. Capriviego.

Ostatnie francuskie wybory do rad gminnych sprawiły, że partya socyalistyczna ma stanowczą większość w dwudziestu miejskich reprezentacyach. Należy do nich rada gminna w St. Ouen pod Paryżem, która do wszystkich innych socyalistycznych rad gminnych rozesłała zaproszenia na zjazd, mający się odbyć we wrześniu. Celem zjazdu miało być utworzenie związku socyalistycznych miast, rodzaj socyalistycznej Hanzy, któreby równomiernie i solidarnie postępowały w sprawie urzeczywistnienia żądań robotniczych. Prawa gmin są we Francyi wprawdzie nie bardzo rozległe, a prefekt ma zawsze prawo interwencyi, jeżeli jakakolwiek uchwała rady gminnej nie uzyskuje jego aprobaty; zawsze jednak wybiera rada burmistrza, nominuje miejskich urzędników, rozporządza policyą miejscową, może z pewnemi ograniczeniami rozpisywać podatki, posiada majątek gminny, słowem może pomimo szczupłych kompetencyj dać się dobrze we znaki miejscowym klasom posiadającym a popierać miejscowy proletaryat. Gdyby dwadzieścia miast, pomiędzy któremi także znajduje się Marsylia, rozpoczęły wspólną politykę socyalną, byłby to fakt, któregoby nie można było lekceważyć. Rząd francuski zatem bardzo energicznie, co mu się zresztą rzadko zdarza, wystąpił przeciwko podobnemu projektowi i odbycia zjazdu zakazał. Czy mu się jednak uda w zupełności udaremnić myśl, podniesioną przez radców municypalnych w St. Ouen, o tem wątpią dzienniki paryskie. Hanza może przyjść do skutku nawet bez demonstracyjnych zjazdów i opierać się tylko na wzajemnem porozumieniu, którego rząd uniemożliwić nie zdoła.

Telegraficzne doniesienia gubernatora Indochin o wymordowaniu kilkunastu żołnierzy i dwóch oficerów francuskich przez Chińczyków sprawiły w Paryżu bolesne wrażenie; dzienniki zapowiadają postawienie w Izbie bardzo gwałtownych w tym przedmiocie interpelacyj. *Matin* otrzymuje od pewnego znawcy tonkińskich stosunków szereg uwag, zaznaczających przedewszystkiem zdumienie, że oddział intendentury stał pod komendą wyższego oficera; zazwyczaj takim oddziałem dowodzi porucznik, a często nawet tylko podoficer. Przesyłce prowiantów towarzyszy nie więcej, jak sześćdziesięciu żołnierzy. Obecność szefa batalionu każe się domyślać, że liczba wojska była daleko większa i dlatego ma podstawy przypuszczenia, że zaczepiony przez Chińczyków oddział był formalną ekspedycyą, wyznaczoną może do odszukania przedsiębiorcy kolejowego Vezina, który niedawno uprowadzony został przez rozbójników. Okolice Bacle są górzyste i pokryte gęstemi lasami. Już w roku 1884 poniósł tam klęskę oddział podpułkownika Dugenne. Zaczepki i napady powtarzały się tam kilkakrotnie. Dezerterowie chińscy łączą się w tych okolicach z Tonkińczykami w niebezpieczne bandy.

Równocześnie nadeszła z afrykańskich kolonij francuskich równie smutna wiadomość, dowodząca, że Francuzi nie są w stanie nawet najbliższych okolic uchronić przed napadami Dahomejczyków. Wojska króla Behanzina rzuciły się na osadę Badagny, zdobyły ją po krótkim oporze, podpaliły misye katolickie i spaliły żywcem sześciu belgijskich duchownych i trzy zakonnice. Komendant Riou, odebrawszy wiadomość o tem, co się stało, puścił się w pogoń za Dahomejczykami i po całogodzinnej walce zmusił ich do ucieczki. Dahomejczycy pozostawili na polu walki stu zabitych i trzydziestu rannych. Francuskie wojska pomocnicze, złożone z krajowców, dokonały egzekucyi na tych, którzy jeszcze pozostali przy życiu. Sam komendant Riou jest dosyć ciężko ranny.

Rada państwa.

Projekty walutowe.

Wczoraj rozpoczęło się w Izbie poselskiej drugie czytanie projektów ustawy w sprawie regulacyi waluty i konwersyi niektórych kategoryj długu państwa. W ogólnej dyskusyi zabrał także głos prezes Koła polskiego p. Jaworski i złożył oświadczenie, które poniżej w obszerniejszem podajemy streszczeniu.

Na wstępie oświadczył przewodniczący Chlumecky, iż otwiera wspólną dyskusyę jeneralną nad wszystkiemi projektami walutowemi, poczem nastąpi dyskusya szczegółowa nad każdem przedłożeniem zosobna. Trzecie czytanie nastąpi po załatwieniu wszystkich przedłożeń i odbywać się będzie osobno nad każdem przedłożeniem.

Referent Szczepanowski zaznacza, iż dotąd nie było w Austryi uporządkowanych stosunków walutowych. Jeśli Izba przyjmie przedłożone projekty, to jeszcze nie będziemy mieli przywróconej waluty, nie podejmiemy natychmiast wypłat w gotówce i nie postawimy Austryi na równi z temi wszystkiemi krajami, które posiadają zdrowe i uporządkowane stosunki monetarne. Ale początek do tego będzie uczyniony. Ustawy te zaznaczają

NAJMŁODSI.

(87)

POWIEŚĆ

przez *Adama Krechowieckiego*.

Część druga.

(Ciąg dalszy).

VIII.

Jerzy, przybywszy z Borskim do Paryża, nie mógł zbyt często widywać się z Zygmuntem, musiał bowiem przedewszystkiem oddać się pielęgnowaniu starca, który coraz bardziej i coraz groźniej zapadał. Z dniem każdym nić wiążąca go z życiem stawała się wątlejszą, a gorączka wewnętrzna coraz ją silniej targała, grożąc lada chwila zerwaniem.

Borski nie puszczał od siebie Sipajłły, dniem i nocą nie dawał spokoju ani jemu, ani Tomaszowi, który na wyraźne żądanie Jerzego towarzyszył swemu panu w tej podróży. Sipajłło żądał tego, aby mieć zaufanego wyręczyciela przy chorym, którego agonia mogła być długa i ciężka.

Już teraz, gdy był u celu, mniej go zajmowała kwestya, czy Borski dłużej lub krócej utrzyma się przy życiu. Starzec wymaganiami swemi doprowadzał go nieraz do rozpaczy, krępując jego zamiary, zabierając mu czas tak drogi. Jerzy przemyśliwał teraz tylko nad tem, jakby się pozbyć tego ciężaru.

Tymczasem z każdej wolnej chwili korzystał, aby swoje zamiary doprowadzić do skutku. Zygmunt niemało mu to ułatwił. Od pani de Larjeac i księcia de Sarthes uzyskał dla przyjaciela swego listy polecające do pierwszych powag lekarskich, a dzięki temu, Jerzy otrzymał z łatwością wstęp do szpitali i klinik paryskich dla robienia studyów. Prócz tego uczęszczał na wykłady słynniejszych profesorów, przypatrywał się dokonywanym przez nich operacyom, a po nocach całych ślęczał nad badaniem przedmiotu, któremu się głównie poświęcał: nad badaniem natury i istoty choroby raka.

W ciągu kilku pierwszych tygodni swego pobytu w Paryżu, pochłonął on niemal wszystko, co o tej chorobie w nowszych czasach pisano, a im więcej czytał, im bliżej badał, tem większa otaczała go ciemność. Przekonywał się, że w tej sprawie niemal wszystko było tajemnicą. Usposobienie dziedziczne, zakażenie krwi, przyczyny przypadkowe, jak uderzenie lub zranienie, to wszystko powtarzano w kółko, ale istota choroby pozostawała tajemnicą.

— Ja ją odkryję! — myślał Jerzy — dokonam większego czynu, niż wszelkie tegoczesne wynalazki, wskażę wyraźnie, niezbicie, czem jest ten straszliwy wróg ludzkości, a raz to wskazawszy, znajdę środek na jego zwalczenie. Pod nożem chirurga giną dziś tysiące ofiar, a ci nawet którzy szczęśliwie operacyę przebyli, nie mają żadnej rękojmi, że jutro, pojutrze choroba nie wybuchnie z nową siłą. Ja wskażę inne drogi.

Wiedziano już w Paryżu o ciekawych badaniach bakteryologicznych, jakie Dr Koch, podówczas skromny lekarz w Wallstein, przedsiębrał i mocno zajmowano się tym przedmiotem, bez pozytywnych wszakże wyników. Myśl, poruszona przez Kocha, utkwiła w mózgu Sipajłły i nie dawała mu spokoju. Zdawało mu się rzeczą nieulegającą wątpieniu, że istota raka na tej tylko drodze zbadaną być może. Wyprzedzić Kocha, uzupełnić jego badania nad zakażeniem ran, odkryć nurtujący w organizmie lasecznik raka, a stwierdziwszy jego istnienie, zgnębić go bez pomocy dotąd stosowanej niebezpiecznej, a bez skutecznej ekstyrpacyi, stało się dla niego celem jedynym, ku któremu dążyć począł z gorączkowym zapałem.

Gromadził materyały i pisał memoryał, który w swoim czasie zamierzał przedstawić Akademii medycznej. Brakowało mu jeszcze ostatniego tylko słowa, stanowczego dowodu na poparcie teoryi, brakowało niezbitego doświadczenia. Ale jak je uzyskać?

Na to potrzeba było na zdrowe ludzkie ciało przeszczepić zarazek i potem dzień po dniu, godzina za godziną śledzić rozwój choroby. Jak dojść do tego?

Myśl ta nie dawała mu spoczynku; prześladowała go w dzień, a w nocy sen spędzała z powiek.

Tą sprawą zajęty, zapomniał przez czas dłuższy o Zygmuncie, gdy raz, wracając ze szpitala, spotkał go na ulicy.

Zygmunt chmurny, milczący, pociągał do siebie. Od kilku tygodni mieszkał już we wspaniałym apartamencie, w pałacu księcia de Sarthes.

Sipajłło wszedłszy tam, rozglądał się ciekawie i nie mógł utaić podziwu.

— Prześlicznie mieszkasz! — ozwał się po chwili — co to znaczy być Czarnoszyńskim!.... I tu, bez wielkich wysileń, znalazłeś wszystko, co tylko wymarzyć można. Podczas gdy ja...

Zygmunt zaśmiał się gorzko.

Sipajłło podniósł na niego zdumione oczy i dopiero teraz zauważył zmianę w całej jego powierzchowności i twarzy. Wyglądał bardzo wytwornie, ale postać cała, jakby uginała się pod brzemieniem smutku, czy troski. Spojrzenie było niepewne, wahające się, albo biegło gdzieś w dal, w smutnem zamyśleniu.

— Nie jesteś zadowolony? — spytał Jerzy.

Czarnoszyński odpowiedzi nie dał.

— Wiesz co Jurku? — zawołał po chwili z pozornem ożywieniem — zapraszam cię dziś na śniadanie... Pójdziemy do Véfoura, albo, jeśli wolisz, do Vachette Brébant.

Jerzy ramionami dźwignął.

— To mi wszystko jedno. Ani jednego, ani drugiego nie znam.

— To dobrze — mówił Zygmunt, ciągle tym samym tonem — zobaczysz, co to jest pierwsza restauracya na świecie. Dziś jestem w takiem usposobieniu, że chcę żyć i używać!

— A! — przerwał wykrzyknikiem Sipajłło i znów badawcze spojrzenie zwrócił na twarz Zygmunta, na którą wybiegły gorączkowe rumieńce.

— A! — powtórzył — jesteś więc dziś wolny od zajęć?

— Ja? — odparł Zygmunt — ja wolny jestem ciągle, jak ptak, któremu skrzydła podcięto!

— Nie rozumiem ciebie — zaczął Jerzy, coraz bardziej tonem Zygmunta zdumiony.

— Nie dziwię się temu wcale — odrzekł Zygmunt — bo ja sam siebie coraz mniej rozumiem. Ale o tem potem, teraz pozwolisz, że wydam niektóre dyspozycye i zaraz pójdziemy.

Gorączkowo zadzwonił. Wszedł kamerdyner, wyprostowany, sztywny, milczący.

— Gdyby książę pytał się o mnie — rzekł Zygmunt — albo gdyby przysłano do mnie od hrabiny de Larjeac, powiedz, że o piątej wrócę.

— Jest list do pana hrabiego — rzekł służący, podając na srebrnej tacce maleńki liścik.

Zygmunt gorączkowo rozerwał kopertę i przebiegał szybko oczyma treść listu. Twarz jego jeszcze bardziej spochmurniała, brwi się marszczyły.

— Zostałeś widzę hrabią — mruknął złośliwie Jerzy, po wyjściu kamerdynera — winszuję.

Czytając list, Zygmunt z roztargnieniem odpowiedział na szyderczą uwagę Sipajłły:

— A tak, tak, zostałem hrabią w przedpokoju księcia de Sarthes! Tu ludzie, widzisz, nie znaczą nic bez tytułu — dodał — mnąc w ręku i chowając do kieszeni przeczytany liścik. Ubogi kuzynek wielkiej pani nie mógł przecież bez tytułu pozostać. Tak, zostałem hrabią, a czem jeszcze zostanę — dorzucił z gorzką ironią — to niedaleka przyszłość pokaże.

— No, chodźmy! — zawołał po chwili, zmieniając ton nagle. Nie wiele mamy czasu. O godzinie czwartej muszę już być z powrotem, aby się przebrać i jechać na ślub?

— Czyj ślub? — zapytał Jerzy.

— Mojej kuzynki, Ireny Larjeac — odparł szybko Zygmunt.

I mówił dalej tonem ostrym, urywanym:

— Może zechcesz przyjść, zobaczyć. Ciekawe widowisko! *Tout Paris* tam będzie. W kościele św. Magdaleny, o godzinie szóstej wieczorem. Paradny ślub!

Wychodzili już, gdy nagle wzrok Jerzego padł na bilet, leżący na stoliku.

— A... a... co to? — zawołał — Ola Oksanińska! Wszak to ta nasza Ola? Zawsze miałem na myśli i zawsze zapominałem o nią cię zapytać.

I czytał dalej:

— Hôtel du Sénat, rue Tournon. Tam mieszka? Nie u hrabiny de Larjeac?

Zygmunt nie odpowiadał, chmurny. Nakładał rękawiczki, szarpiąc je niecierpliwie.

— Chodźmy! — rzekł. — Opowiem ci to później, przy śniadaniu. Ola nie mieszka teraz ani u hrabiny de Larjeac, ani w hotelu du Sénat. Wkrótce posłyszysz o niej, będzie występowała w teatrze. Chodźmy!

W parę godzin później przyjaciele kończyli wykwintne śniadanie w osobnym gabinecie u Véfoura.

Zygmunt nie jadł prawie nic, za to pił wiele, a wychyliwszy ostatnią czarkę szampańskiego wina, kazał podać czarną kawę i likiery i zapaliwszy cygaro, wyciągnął się w fotelu.

— Szerokie życie! — zawołał — co? Jakże daleko jesteśmy od jurpolskich czasów! Gdy spojrzę przez te olbrzymie, kryształowe szyby na ruch europejskiej stolicy, własnym oczom wierzyć nie chcę. To nie jurpolski kurhan złoty, ani las kalinowy, ani oksaniński step! A gdy spojrzę we wnętrze duszy, nie poznaję jej także, zmiany chyba jeszcze większe.

Podniósł się nieco, oparł na poręczy, wychylił kieliszek likieru i znowu się wyciągnął, otaczając się kłębami dymu wonnego cygara.

Był widocznie podniecony trunkiem, oczy mu błyszczały, a twarz pobladła. Zamilkł, ale Jerzy przeczuwał, że wkrótce znów mówić zacznie, że nie powstrzyma słów, które w tem podnieceniu z głębi duszy wyrywały się na usta.

Postanowił więc nie przerywać chwilowego milczenia, aby nie utrudniać wyznań, które go zaciekawiały.

— Dziwna rzecz! — myślał — ma wszystko, o czem tylko zamarzyć można. Bez pracy używa zbytku, otacza go życie wykwintne, obraca się w tym świecie, do którego napróżno wzdychają tłumy, cisnące się tam, na ulicy, w zapasach o kawałek chleba, a jest w nim jakaś gorączka niepokoju i gorycz zawodu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

cel i dają rządowi środki do osiągnięcia tego celu. Jak wniesienie tych ustaw było możliwem tylko wskutek uporządkowania budżetu państwa i uzdrowienia ogólnej ekonomicznej sytuacyi całego państwa, tak też i cel może być tylko osiągnięty za pomocą wszystkich ekonomicznych czynników. Dlatego w najbliższym czasie podczas całego okresu przejściowego przy każdem ekonomicznem przedłożeniu stawiać będziemy sobie pytanie, jaki wpływ mieć ono będzie na ten cel, jaki sobie zakreśliliśmy przy regulacyi waluty. Uchwalając te projekty, świadomi będziemy tej odpowiedzialności, iż musimy wszystkie czynniki państwowego i ekonomicznego życia tak ułożyć, aby osiągnięcie tego celu było możliwem. Przez to w następnych latach wszystkie nasze odnośne dyskusye podniosą się na wyższy poziom. Będziemy zmuszeni obserwować cały rozwój życia ekonomicznego, gdyż właśnie osiągnięcie tego celu oznaczać będzie nietylko uzdrowienie państwowego budżetu, ale także całej gospodarki państwowej. Mowca zaleca przejście do dyskusyi szczegółowej.

Do głosu zapisani: *(contra):* Eim, Schlesinger, Di Pauli, Kramarz, Fuss, Jax, Gross, Lueger, Suess, Kaizl, Morsey, Weber, Ebenhoch i Vaszaty; *(pro):* Treuinfels, Jaworski, Baernreither, Stalitz, Plener. Steinwender, Sylva-Tarouca, Foregger, Szuklje, Menger, Jaques i Schwab.

Dep. **Eim** oświadcza, iż akcya walutowa co do zasad swoich jest niedostateczną, co do celów niejasną, co do środków chwiejną i niepewną. Przedłożone projekty podniosą tylko ciężary podatkowe, a kto wie, czy bożek wojny nie pochłonie tych ciężko złożonych ofiar. Mowca omawia szczegółowo stosunki monetarne w Austryi, krytykuje niektóre projektowane postanowienia nowej ustawy walutowej, a wreszcie przechodzi do omówienia wewnętrznej sytuacyi. Przejęty najgłębszą nieufnością — rzekł mowca — zdecydowany do najbardziej stanowczej opozycyi, stoi naród czeski względem obecnego rządu i jego polityki. Jesteśmy tego zdania, iż w obecnych stosunkach politycznych większe dzieło pomyślnie nie da się przeprowadzić. Wykreślcie *census*, dajcie powszechne prawo głosowania, a będziemy mieli parlament, w którym posłowie będą silni wskutek żywego związku z narodem. Jak długo nie zajdzie zmiana w tej mierze, tak długo pozostaniemy tylko aparatem, przyzwalającym podatki, a stronnictwa będą się ubiegały o chwilowe korzyści. Niemcy powinni się starać o pozyskanie napowrót sympatyi Czechów. Jeśliby Niemcy jasno patrzeć chcieli, to musieliby spostrzedz, iż dzisiejsza dualistyczna Austrya jest tylko rozszerzonem państwem czeskiem. Naród czeski chce albo z chlubą zwyciężyć, alby zginąć. Lewica niech się zbyt nie zapuszcza w umowy z hr. Taaffem, gdyż mogłaby na tem źle wyjść. Przy biesiadzie walutowej zajmie naczelne miejsce austryacki szkielet domowy: niezadowolenie ludów. Nie pędźcie ludu czeskiego do tego, aby musiał powiedzieć: To państwo jest dla nas obce. Przedewszystkiem jesteśmy Czesi i Czechami chcemy pozostać, czy w Austryi i z Austryą, to zależy tylko od Austryi. (Oklaski z ław młodoczeskich).

Dep. **Treuinfels** występuje stanowczo w obronie waluty złotej.

Dep. **Schlesinger** rozwija znany swój plan umorzenia długów państwa.

Dep. **Jaworski** oświadcza w imieniu swoich przyjaciół politycznych, iż głosować będą za przejściem do dyskusyi szczegółowej i za przyjęciem bez zmiany wniosków komisyi. Przed uzasadnieniem tego oświadczenia musi on dać wyraz swemu żywemu ubolewaniu z powodu długiego trwania obecnej sesyi parlamentarnej. Musi się on zastrzedz przeciw temu, aby nie było zakwestyonowanem zwołanie we właściwym czasie sejmów krajowych. Nie wszystkie sejmy używają tego zresztą tylko *per nefas* wykonywanego przez sejm dolno-austryacki przywileju, iż mogą równocześnie obradować z parlamentem, a jednak prace sejmów nie są małe i nie są bez znaczenia. Jeżeli sejmom nie pozostawi się należytego czasu, aby mogły uporządkować swoje finansowe stosunki, aby mogły pomyśleć o inwestycyach dla podniesienia gospodarstwa krajowego, natenczas pomyślne skutki, jakich pod względem ekonomicznym oczekujemy z regulacyi waluty, mogłyby się stać iluzorycznemi, lub nawet wprost mogłyby przynieść szkodę.

Powiodło się wreszcie usunięcie deficytu i uporządkowanie budżetu państwowego; wśród wielkich wysiłków ze strony państwa, krajów i poszczególnych obywateli powiodło się rozwiać to upokarzające zapatrywanie, jakie miała zagranica o ekonomicznych stosunkach Austryi. Jest to naturalnem następstwem pomyślnego stanu finansów państwowych, iż można było przystąpić do postawienia stosunków walutowych na stałej podstawie i że obustronne rządy uznały za stosowną do tego obecną chwilę, a uznały ją za stosowną ze względów finansowych, a może także ze względów międzynarodowych. Pewną jest rzeczą, iż ludność tej regulacyi waluty nie pragnie gorąco, gdyż dotychczasowe stosunki walutowe wżyły się niejako, a ludność na wszelką reformę monetarną patrzy z pewną obawą. Ale rzeczą jest niewątpliwą, iż regulacya waluty prędzej lub później nastąpić musi, iż jest ona nieodzownym, niedającym się odwrócić faktem, który, raz poruszony, załatwionym być musi, gdyż niezałatwienie jego mogłoby o wiele gorsze finansowe i polityczne następstwa za sobą pociągnąć, aniżeli niewniesienie odnośnych przedłożeń. Z tego motywu, wskazanego potrzebą państwa, mowca i jego przyjaciele polityczni głosować będą za tem przedłożeniem. (Potakiwania na ławach polskich).

Mowca zaznacza następnie, iż chodzi tu o kwestyę ekonomiczną, przy której wykluczoną jest kwestya zaufania względem rządu; nie może ona być żadnem prawem przymusowem dla uzyskania lub powstrzymania pewnych zarządzeń administracyjnych. Ubolewania godnem jest, iż pewne wielkie stronnictwo ze względów politycznych w ostatnich dniach mogło zakwestyonować ekonomicznie tak ważną regulacyę waluty. Nie chcę nikomu czynić zarzutu; każdy urządza swoją politykę tak, jak mu się najlepiej wydaje. Ale przytaczam to dlatego, gdyż, naszem zdaniem, należy zawsze robić różnicę między państwowemi a politycznemi kwestyami, gdyż od dwóch tygodni mówią o przesileniu i czytamy nieustannie biuletyny o „stanie zdrowia przesilenia,“ gdyż prace nad uzdrowieniem tego przesilenia i następstwa tego uzdrowienia są nam zupełnie nieznane i wreszcie nie pojmujemy, czy to uzdrowienie wymaga tak drastycznych środków, aby dla państwa tak ważna sprawa mogła być zakwestyonowaną. (Oklaski z ław polskich).

Stronnictwo mowcy nie intonuje przesadnych hymnów pochwalnych na cześć regulacyi waluty, ale też nie da się zachwiać żadnemi głosami Kassandry. Nie chodzi o korzyść jednej lub drugiej klasy zawodów, lecz jedynie i wyłącznie o to, aby z zamierzonej akcyi nie odniósł nikt szkody. Stronnictwo mowcy zgadza się z oświadczeniami, złożonemi przez ministra skarbu w komisyi i całą regulacyę waluty pojmuje w ten sposób, iż złoto będzie nadal uważane za miernika wartości. Przedłożenia są pierwszym krokiem, jaki w tym kierunku uczyniono; wykonanie wszystkich przyszłych kroków pozostawiają one władzy ustawodawczej. Pod tym względem złożył minister skarbu w komisyi ze znajomością rzeczy i bystrością wyczerpujące oświadczenia, które mowcę i jego stronnictwo napełniły najzupełniejszem zaufaniem w powodzenie całej akcyi.

Mowca porusza następnie stosunek budżetu do regulacyi waluty. Wielka zdobycz uporządkowanych finansów państwowych musi być utrzymaną, gdyż od niej zależy rozkwit poszczególnych królestw i krajów. Regulacya waluty stoi obok budżetu bez deficytu. Gdy kraje przyczyniły się do podniesienia finansów państwa, zdobyły one sobie prawo, a ich mandanci mają obowiązek czuwać nad tem, aby państwo starało się o podniesienie ekonomicznego i finansowego stanu krajów. Regulacya waluty nie powinna być uważaną za przeszkodę w tym kierunku, gdyż właśnie ona ma wybitne znaczenie w popieraniu dobrobytu narodowego. Nie przemawiam wyłącznie w imieniu kraju, który reprezentuję; mniemam, że mogę to samo wypowiedzieć w imieniu reprezentantów wszystkich krajów, gdyż mogę wskazać, iż przy obradach nad podatkiem wódczanym Dr Menger tę sprawę poruszył. Mowca wskazuje w tej mierze na odpowiedź ówczesnego ministra skarbu, wskazuje na motywa sprawozdania komisyi budżetowej z r. 1889, dotyczące pierwszego budżetu bez deficytu i na zadawalniające oświadczenia, złożone w komisyi przez obecnego ministra skarbu. Oto są warunki, wśród których stronnictwo mowcy głosuje za projektami walutowemi. Mowca mniema, iż stronnictwo jego może żywić pewną ufność, że rządowi powiedzie się w tej akcyi wprowadzić harmonię między interesami państwa a interesami krajów. Mowca wypowiada w końcu nadzieję, iż przy potrzebnej troskliwości i przezorności akcya ta wyjdzie na korzyść tak państwa, jak królestw i krajów. Oby Bóg dał! (Oklaski z ław polskich).

Dep. **Kramarz** jest zwolennikiem waluty złotej. Mimo to, z rzeczowych i politycznych względów, nie może on głosować za przedłożeniem. Z powodu chwilowej niedyspozycyi, umotywuje mowca swoje zapatrywanie w dyskusyi szczegółowej.

Dep. **Bärnreither** przemawia za przedłożeniem.

Następne posiedzenie odbywa się w dniu dzisiejszym.

Konferencya kilku powiatów.

Czortków 9 lipca.

Z inicyatywy prezesa Rady powiatowej czortkowskiej, odbyła się d. 20 czerwca b. r. w Czortkowie poufna wspólna konferencya, na którą zaproszeni zostali wszyscy prezesowie i wiceprezesowie Rad powiatowych, graniczących z powiatem czortkowskim. W konferencyi tej wzięli w szczególności udział pp.: Dr Jan Bołoz Antoniewicz i Dr Edward Krzyżanowski z powiatu buczackiego, Dr Stanisław Rudrof i Alfred Doschot z powiatu czortkowskiego, X. Jan Lewicki z powiatu husiatyńskiego, Tadeusz Cieński i Edmund Sznurpfeil z powiatu zaleszczyckiego.

Przedmiotem konferencyi były kwestye, sięgające głęboko w ustrój i rozwój autonomii powiatowej, a zarazem obchodzące w równej mierze dobro wszystkich powiatów. Prezes Rady powiatowej czortkowskiej zagaił posiedzenie krótką przemową, w której podniósł znaczenie i wielką doniosłość wspólnych narad ze względu na łączność i spójnię powiatów, ze sobą graniczących. Autonomia powiatowa nie stworzyła dla siebie dotychczas łącznika; każdy powiat idzie luzem sam dla siebie, mimo że są sprawy, które z lepszym skutkiem i z większym pożytkiem dałyby się załatwić, gdyby nad niemi wspólnie obradowano. To też myśl takich wspólnych konferencyj uznaną została przez tę pierwszą konferencyę, jako bardzo szczęśliwa i mogąca w przyszłości dla autonomii powiatowej wydać bardzo pożądane owoce. Ogrom spraw, któremi autonomia powiatowa zająć się może i powinna, daje niewyczerpane źródło do wspólnych konferencyj, a dodać potrzeba, że konferencye takie uznaje już sama ustawa o reprezentacyach powiatowych w § 21 za pożyteczne.

Na porządku dziennym konferencyi z d. 20-go czerwca b. r. znajdowały się same sprawy większej wagi, jak sprawy łączenia dróg w sąsiednich powiatach i wnioski co do zmiany ustawy drogowej; sprawy podziału okręgów sanitarnych, ewentualnego łączenia gmin jednego powiatu z gminami drugiego powiatu; sprawa systemizowania i emerytury urzędników powiatowych autonomicznych, ewentualnie połączenia w jeden szemat z autonomicznymi urzędnikami krajowymi; sprawa utworzenia nowego sądu kolegialnego i nowej powiatowej dyrekcyi skarbowej w południowo-wschodniej połaci kraju naszego, a nadto wnioski członków konferencyi.

W ciągu siedmiogodzinnej dyskusyi powzięto szereg uchwał. W szczególności uchwalono, że w razie budowy jakiejkolwiek drogi bitej murowanej, której kierunek mógłby wychodzić po za granice jednego powiatu, porozumieć się należy poprzednio tak co do trasy, jakoteż kierunku i sposobu budowy z sąsiednim powiatem, ażeby tym sposobem kończyny dróg miały pewien związek.

Dalej oświadczono się w zasadzie przeciw odrabianiu prestacyi w naturze i uchwalono popierać petycyami wniosek p. Tadeusza Cieńskiego, ażeby prestacye w naturze zastąpiono odpowiednim dodatkiem do podatku, a dochody ztąd płynące zostawałyby pod zarządem wydziału powiatowego. Uznano zarządy drogowe, stworzone nowelą z roku 1885, za instytucyę wadliwą i żadnej korzyści nieprzynoszącą i wyrażono konieczność zmiany ustawy pod tym względem, a natomiast oświadczono się za tem, ażeby drogi gminne, subwencyonowane przez wydziały powiatowe, z 3% funduszu dróg gminnych były budowane i utrzymywane przez organa wydziału powiatowego.

Przychylono się także do zdania Dra Krzyżanowskiego, że powiaty w Galicyi wschodniej nie są stosunkowo na rzecz dróg zbytnio obciążone i że należy na tę gałąź administracyi więcej łożyć wydatku i więcej dodatku do budżetu uchwalać; uznano również za rzecz pożądaną zaprowadzić wędrownych drożników, którzyby mogli zastąpić zarządy drogowe i zostawać pod bezpośrednim nadzorem wydziałów powiatowych. W końcu na wniosek p. Antoniewicza oświadczono się za dodatkiem do noweli drogowej z roku 1885, któryby w razie nadzwyczajnego zwiększenia wydatków z funduszu dróg gminnych do spłacenia nadwyżki na materyał drzewny (ale tylko po 5% rocznie od podatków bezpośrednich) zobowiązywał obszar dworski, dla którego w tym celu prowadzone będzie w Wydziale powiatowym osobne konto.

W sprawach zdrowotnych wyrażono wątpliwość co do skuteczności ustawy o urządzeniu służby zdrowia w gminach i obszarach dworskich i uchwalono na wniosek Dra Krzyżanowskiego dążyć do zakładania po gminach izb ratunkowych pod opieką Służebniczek lub innych osób, które to izby ratunkowe byłyby przez gminy utrzymywane, a przez Wydziały powiatowe subwencyonowane. Przyczyniłoby się to wielce do zmniejszenia śmiertelności, a nadewszystko do powstrzymania szerzenia się chorób nagminnych, które po dziś dzień latami w niektórych gminach się gnieżdżą i ludność trapią.

Z kolei uznano niezbędność reformy stosunków urzędników powiatowych, reformy, którąby dała urzędnikom wyższe stanowisko socyalne i emeryturę, ale wymagała od nich równocześnie kwalifikacyi, równającej się wymogom stawianym przez władze krajowe i rządowe do urzędników analogicznego zakresu działania. Wzięto za podstawę obrad referat buczackiego Wydziału powiatowego, będący odpowiedzią na kwestyonaryusz Wydziału krajowego, spowodowany ważnym i niestety dotychczas niezałatwionym wnioskiem posła Stanisława Larysz Niedzielskiego. Wymogi tego wniosku co do systemizowania urzędników Wydziału powiatowego, jak urzędników krajowych, uznano za bardzo odpowiednie, nawet za konieczne wobec mnożących się z każdym dniem agend powiatowych i odpowiedzialności ich prezydyów.

Dr Antoniewicz przedłożył obszerny plan emerytury urzędników powiatowych przyjęty w zasadzie przez Wydział powiatowy buczacki, a streszczający się w następujących punktach: 1) Wydział powiatowy gwarantuje urzędnikom będącym w służbie, lub wstępującym do służby w wieku niżej 40 lat, wszelkie korzyści emerytalne, jakie mają urzędnicy Wydziału krajowego na podstawie swego statutu; 2) urzędników o stopniu akademickim, lub o równającem się temuż wykształceniu, n. p. inżynierów, sekretarzy, lustratorów gmin, ubezpiecza Wydział powiatowy na życie i przeżycie na kwotę, równającą się 10-krotnej rocznej płacy, a urzędnicy aktem notaryalnym zrzekają się tak w imieniu własnem wszelkiego prawa do podniesienia sum asekuracyjnych w razie wysłużenia lub wcześniejszego wystąpienia ze służby, jakoteż w imieniu spadkobierców swoich, gdyby przed okresem służby publicznej zmarli. 3) Dla urzędników, będących w służbie i w wieku wyższym, ma każdy Wydział powiatowy wedle swojego uznania stworzyć postanowienia przejściowe. 4) Urzędnicy manipulacyjni, jeżeli mają stałe posady, mogą być wedle uznania Wydziału pow. tym statutem objęci.

Konferencya aprobowała powyższy plan i uchwaliła o ile możności przyspieszyć tę sprawę. W końcu uznano jednomyślnie konieczność kreowania nowego sądu kolegialnego i powiatowej dyrekcyi skarbowej we wschodniej połaci kraju naszego; tylko co do wyboru miejscowości podzieliły się zdania. Po wyczerpaniu porządku dziennego poruszono jeszcze kwestyę przeciwdziałania absentowaniu się członków rad powiatowych na posiedzeniach i uchwalono na wniosek przewodniczącego dążyć do uzupełnienia ustawy o reprezentacyach powiatowych w tym kierunku, ażeby członkowie rad powiatowych, niejawiący się na dwóch posiedzeniach Rady pow. i nieusprawiedliwiający nieobecności swojej, tem samem mandat tracili. Postanowienie to uważamy za nader słuszne i potrzebne, wskutek bowiem częstego braku kompletu cierpią sprawy powiatowe, a także członkowie, którzy przybyli na posiedzenie, tracą czas na darmo. W końcu przed rozejściem się konferencyi podniesiono potrzebę zwoływania od czasu do czasu podobnych zjazdów w innych powiatach, któreby znowu graniczące ze sobą powiaty do wspólnych narad łączyły, przez co stworzyłoby się ogniwo, obejmujące cały kraj i nadające autonomii powiatowej silne poparcie.

Podajemy wzmiankę o przebiegu odbytej konferencyi w tem przypuszczeniu, że inne powiaty może również zechcą naśladować ten sposób wzajemnego łączenia się dla popierania i wyniesienia autonomii powiatowej na te wyżyny, które jej słusznie się należą, że przyczynią się tym sposobem do rozbudzenia prowincyonalnego życia publicznego, które znowu wyradza opinię publiczną. Jeżeli nie pozostawimy spraw publicznych wyłącznej opiece dziennikarstwa krajowego, lecz jeżeli sami o takowe więcej dbać będziemy, wtedy przekonamy się, że taka łączność myśli i łączność działania będą mogły zdumiewające wydać rezultaty.

Dr St. Rudrof.

Sprawy szkolne.

Zjazd pedagogiczny.

Dnia 16 lipca b. r. o godzinie 6 po południu odbędzie się w jednej ze sal w gimnazyum w Brodach poufne posiedzenie uczestników XXVI Walnego Zgromadzenia Tow. pedagogicznego, celem porozumienia się nad sprawami, objętemi porządkiem dziennym.

Dnia 17 lipca b. r., w niedzielę o godzinie 8 rano, odbędzie się w kościele parafialnym rzymsko-katolickim i w cerkwi gr. kat. uroczyste nabożeństwo.

Pierwsze posiedzenie o godzinie 10 rano, w sali Towarzystwa muzycznego. 1) Powitanie uczestników Zjazdu przez Reprezentacyą miasta. 2) Zagajenie Walnego Zgromadzenia przez prezesa Towarzystwa Pedagogicznego. 3) Sprawozdanie z całorocznej czynności Zarządu Głównego Towarzystwa pedagogicznego. Referent: Kazimierz Radwański. 4) Sprawozdanie o stanie funduszów i budżet na rok 1892—1893. Referent: Julian Fąfara. 5) Sprawozdanie o stanie funduszów burs. Referent: Edmund Cenar. 6) Wybór komisyi lustracyjnej wydawnictw Towarzystwa pedagogicznego. 7) Wybór komisyi lustracyjnej funduszów Towarzystwa pedagogicznego. 8) Wnioski członków i wybór komisyi do zbadania tych wniosków i zdania z nich sprawy na następnem posiedzeniu. 9) O zasadach dokonanej przez Radę szkolną krajową reformy planów naukowych i o przyszłych planach szkół pięcio- i sześcioklasowych. Referent: Mieczysław Baranowski. 10) Odczyt: „W czterechsetletnią rocznicę odkrycia Ameryki.“ Referent: Dr Mieczysław Warmski.

Drugie posiedzenie dnia 18 lipca b. r. o g. 8 rano. 1) Odczytanie protokółu z pierwszego posiedzenia. 2) O nowych planach szkół ludowych pospolitych jedno- do cztero-klasowych, opracowanych w myśl ustawy z r. 1885. Referent: Seweryn Udziela. 3) Wybór prezesa. 4) Sprawozdanie komisyi lustracyjnej. 5) Wybór wiceprezesa. 6) Wybór uzupełniający 15 członków Zarządu Głównego. 7) Sprawozdanie o wnioskach Zarządów oddziałowych, przesłanych Zarządowi głównemu. Referent Józef Piórkiewicz. 8) Sprawozdanie komisyi Walnego Zgromadzenia o wnioskach samoistnych. 9) Odczytanie protokółu z posiedzenia. 10) Zamknięcie Walnego Zgromadzenia przez prezesa.

IV Zjazd chirurgów polskich.

Kraków 12 lipca.

Stosownie do programu, uczestnicy zjazdu zwiedzili dziś o godzinie 8 rano klinikę chirurgiczną prof. Dra Rydygiera, a następnie udali się do szpitala św. Ludwika dla dzieci, gdzie oprowadzał ich dyrektor zakładu prof. Dr M. L. Jakubowski. W szpitalu odbyła się demonstracya naukowa. Mianowicie Dr Raczyński przedstawił chorą z dokonaną intubacyą i wobec wszystkich obecnych, po krótkiem objaśnieniu, tubus z krtani wydobył. Jestto nowy sposób leczenia krupu, zastępujący tracheotomią.

O godz. 10 zebrali się uczestnicy Zjazdu w sali operacyjnej kliniki chirurgicznej, gdzie wszystkie prace naukowe Zjazdu, tak teoretyczne, jak połączone z demonstracyami odbywać się będą, zaniechano bowiem myśli rozdzielenia wykładów w ten sposób, aby teoretyczne odbywały się w auli *Collegii novi*, a praktyczne z demonstracyami w klinice. Na Zjazd przybyli licznie lekarze ze wszystkich ziem polskich; z Wrocławia przybył Dr Kader. Z Krakowa wzięli udział w Zjeździe: profesorowie tutejszego Wydziału lekarskiego, szef sanitarny Dr Huber z gronem lekarzy wojskowych, lekarze praktyczni, oraz uczniowie Wydziału medycznego.

Przewodniczący Zjazdu prof. Dr Rydygier powitał zebranych krótkiemi słowy i podziękował kolegom, wojskowym lekarzom, że tak licznie na Zjazd przybyli, a na ich czele p. szef sanitarny Dr Huber i w ten sposób do uświetnienia Zjazdu się przyczynili. Przedstawił następnie prof. Dr Rydygier sprawę wydawnictwa „Pamiętnika Zjazdu.“ Wydawnictwo to wykazuje deficyt 500 złr., dlatego na przyszłość uchwalono, aby podawać w niem jedynie rozprawy *in extenso*, bez wykładów, które zazwyczaj autorowie w fachowych pismach drukują, nie zachodzi zatem potrzeba ponownego ich drukowania w „Pamiętniku.“ Do przeprowadzenia skontra kasy zaproponował p. przewodniczący Drów Barącza i Gwiazdomorskiego, a zgromadzenie propozycyę przyjęło.

Na wiceprezesów Zjazdu zostali wybrani: Dr Dembowski z Wilna i Dr Hilary Schramm ze Lwowa. Sekretarzem wybrano dotychczasowego sekretarza docenta Dra Bossowskiego; kasyerem dotychczasowego kasyera docenta Dra Trzebicky'ego.

Dr Ziembicki wniósł, by ogłoszenia o terminie Zjazdu wcześniej były podawane do wiadomości; niektórzy bowiem z lekarzy ubolewali, iż z powodu późnego ogłoszenia, referatów na Zjazd przygotować nie mogli.

Dr Obtułowicz wnosi, aby Zjazd w r. 1893 odbył się w miesiącu październiku. Do tego czasu ukończony zostanie oddział chirurgiczny prof. Dra Obalińskiego przy szpitalu św. Łazarza i wówczas uczestnicy Zjazdu będą mogli równocześnie zwiedzić nowy instytut.

Prof. Dr Obaliński oświadcza, iż absolutnie nie może zapewnić, że oddział do połowy października zostanie w zupełności urządzony; w połowie lipca będzie można również zakład zwiedzić.

Przewodniczący prof. Dr Rydygier sądzi, że utrzymanie terminu Zjazdów w połowie lipca jest wskazane wielu względami i terminu tego zmieniać nie należy.

Przystąpiono do prac naukowych. Pierwszy wykład: „O teoryi pasorzytniczej raka“ (z demonstracyami) wypowiedzieć miał prof. Dr Browicz. Wykład ten wszakże odroczony być musiał do jutra. Wskutek tej zmiany porządku dziennego,

Prof. Dr Obaliński rozpoczął szereg wykładów tematem „o leczeniu gruźlicy stawów i kości,“ przyczem nadmienił, że porusza temat ten dlatego, gdyż przed niespełna 6 tygodniami słyszał w Berlinie podobną dyskusyę, która wcale go nie zadowolniła, a porusza go nie w tym celu, by coś doniośléjszego powiedzieć, lecz aby sprawę tę poprowadzić na należyte tory, a mianowicie, aby w pewnym naukowym kierunku odbywały się obserwacye, tak, aby na ich podstawie dopiero po kilku latach przeprowadzić dyskusyę nad tym odpowiednio nagromadzonym materyałem.

Aby takie doświadczenia i obserwacye módz przeprowadzić, trzebaby mieć więcej sił lekarskich pomocniczych, niż to u nas ma miejsce, a osiągnąć możnaby to tylko tem, gdyby Wydział krajowy rozdawał liczne stypendya, którémi rozporządza, nietylko lekarzom jadącym za granicę, lecz za warunek kładł, aby ciż młodzi lekarze pracowali w krajowych zakładach. Prelegent po fachowem wyjaśnieniu wskazał na odpowiedniej tablicy zestawienia cyfrowe, jak korzystne wyniki w leczeniu gruźlicy i stawów, szczególniej kolana, daje resekcya. W tej samej materyi wykład wypowiedział Dr Smiechowski: „O leczeniu gruźlicy, stawów i kości kwasem cynamonowym.“ W zastępstwie Dra Słapy opowiedział prof. Dr Rydygier zapatrywania jego na leczenie gruźlicy sposobem konserwatywnym bez resekcyi, przyczem wskazał, iż sam jest zwolennikiem resekcyi.

Nad sprawą tą rozwinęła się obszerniejsza dyskusya, w której zabierali głos pp. Schramm, Gabryszewski, Drobnik, Ziembicki, Kryński, Dembowski z Wilna, prof. Browicz, Kader z Wrocławia, Oderfeld, Sawicki, a wreszcie prof. Obaliński, który wniósł wybór komisyi, mającej ułożyć szemat co do dalszego badania i leczenia gruźlicy.

Do komisyi wybrani: prof. Dr Rydygier i prof. Dr Obaliński.

Dalszy wykład wypowiedział Dr Kozłowski: „O leczeniu przykurczeń kolana sposobem Helfericha,“ poczem miał wykład Dr Kryński: „O leczeniu zwichnięcia wrodzonego w stawie biodrowym“ i przedstawił chorą.

Posiedzenie skończyło się o godzinie $12\frac{1}{2}$ w południe.

KRONIKA.

Kraków 12 lipca.

— **Zapiski osobiste.** JE. Dr Dunajewski dziś rano wyjechał z rodziną do Szczawnicy. — Ks. Windischgrätz dziś rano przejechał ze Lwowa na Oświęcim do morskich kąpieli. — Radca dworu Englisch dziś rano wyjechał do Szwajcaryi. — Radca rządu i dyrektor policyi Dr Zenon Korotkiewicz wyjechał wczoraj za kilko tygodniowym urlopem.

— **W Akademii Umiejętności** odbyło się dnia 9 b. m. pod przewodnictwem prof. Łepkowskiego posiedzenie komisyi archeologicznej, na którem p. G. Ossowski zdawał sprawę z poszukiwań p. Warenko w Puciłkowiczach pod Borysowem, w gubernii mińskiej, gdzie rozkopano liczne kurhany. Po dokonaniu wyboru zarządu, w którym prof. Łepkowski wybrany został ponownie przewodniczącym, a p. Piotr Umiński sekretarzem, przystąpiono do obrad nad zużyciem funduszów komisyi na wydawnictwo i wycieczki naukowe.

— **Z Uniwersytetu.** Pp. Bogumił Mieczysław Czerski, rodem z Pawołoczy na Ukrainie i Włodzimierz Klaudyusz Pajączkowski, rodem z Ubrynowa w Galicyi, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Drów wszech nauk lekarskich.

P. Bronisław Waleryan Kreisel, rodem z Żołyni w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra praw.

— **Z teatru.** Wystawienie opery poważnej, wartości i stylu *Żydówki*, siłami operetkowemi, musiało wywołać pewne wątpliwości; tem przyjemniej przychodzi stwierdzić, że wbrew pesymistycznym oczekiwaniom usiłowania artystów zostały uwieńczone zupełnie pomyślnym skutkiem. Oczywiście, jeżeli chodzi o styl, o szkołę, a przedewszystkiem o cieniowanie, to niewątpliwie surowy krytyk miałby wiele do zarzucenia p. Jerzynie i pani Kasprowiczowej; możnaby także zauważyć, że zbyteczne forsowanie głosu i zbyt gwałtowne atakowanie wyższych tonów nie jest zupełnie zgodne z zasadami pięknego śpiewu, ale wszystkie te niedostatki trzeba złożyć na karb operetkowej metody, która ma swoje wymagania i swój odrębny rodzaj. Bohaterem wieczoru był p. Jerzyna, którego ładny głos zaokrąglił się, rozszerzył i nabrał pewności; emisya była zupełnie poprawna, a w scenie przekleństwa i w znanej aryi III aktu wydobył artysta akcenty prawdziwego uczucia i zapału, które mu zjednały huczne oklaski i wywoływania. Piękny materyał głosowy, jakim rozporządza pani Kasprowiczowa, budzi zawsze żal, że wyborna ta artystka zużywa się w operetkowych śpiewkach. Koloraturowe trudności partyi Eudoksyi pokonywała p. Skalska szczęśliwie. Głos p. Zegarkowskiego w najniższych tonach za słaby, ma w średnim rejestrze dźwięk dość głęboki. Chóry nie odgrywają szczęściem w *Żydówce* zbyt wybitnej roli. Orkiestra trzymała się dobrze pod batutą p. Jareckiego. Wogóle wykonanie *Żydówki* przekonało, że towarzystwo lwowskie może śmiało śpiewać łatwiejsze opery.

— **W ogrodzie strzeleckim** odbędzie się jutro koncert muzyki wojskowej pułku 57.

— **Na wychodźtwie** do Ameryki przytrzymano dzisiaj jednego emigranta z powiatu nowo-sądeckiego.

— **Sprawa teatru lwowskiego.** Na onegdajszem posiedzeniu lwowskiej Rady miejskiej, zgromadzonej w komplecie z przeszłej kadencyi, wywiązała się dłuższa dyskusya nad sprawą restauracyi te[illegible] Skarbka. Radny, Dr Stroynowski, oświadczył, że na jego ręce wniósł p. Schmitt, dyrektor teatru petycyę, z prośbą o subwencyę na restauracyę teatru, która ma być przeprowadzona jeszcze podczas bieżącego sezonu. Na to potrzebuje dyrekcya 30,000 złr. i uważa, że za włożeniem tej kwoty w restauracyę budynku teatr skarbkowski będzie o tyle zrekonstruowany, że przedstawienia w nim będą się mogły odbywać jeszcze przez 5 do 8 lat, a więc na tak długo będzie można odroczyć budowę nowego teatru. Nadto p. Schmitt obowiązuje się własnym kosztem urządzić „foyer“ i zaprowadzić oświetlenie elektryczne całego budynku. Rekonstrukcya budynku teatralnego musi być przeprowadzona do d. 1 października b. r.

Dr Stroynowski uczynił wniosek, aby Rada petycyę tę traktowała, jako sprawę nagłą, i aby wybrała komisyę z 7 członków. Zadaniem tej komisyi będzie: zastanowić się nad petycyą, przestudyować warunki, przekonać się, czy restauracya jest możliwa i odpowiednie wnioski przedłożyć Radzie. Do komisyi tej zaproponował wnioskodawca pp. radnych: Zacharyewicza, Schayera, Rewakowicza, Gołąba, Dra Maryańskiego, Ramułta, Gostyńskiego; z po za grona Rady zaś pp.: Łyszkowskiego, Cetwińskiego, Hochbergera i Pawlikowskiego.

W dyskusyi, Dr Zgórski podniósł, że Rada nie może dopuścić do „skandalu,“ jakiby wynikł, gdyby teatr hr. Skarbka został z dniem 1 października b. r. zamknięty, a zamknięcie musiałoby nastąpić ze względów bezpieczeństwa publicznego. Ostatecznie uchwalono wniosek Dra Stroynowskiego i wybrano proponowaną przez wnioskodawcę komisyę, do której, prócz wymienionych powyżej członków, powołano jeszcze pp.: Janowskiego i Michalskiego. Komisya obradować będzie pod przewodnictwem prezydenta miasta lub jego zastępcy.

— **Do Podlutego** na poświęcenie letniego pałacyku X. Metropolity Sembratowicza udał się wczoraj rano p. Namiestnik hr. Badeni. Jutro powraca p. Namiestnik wprost do Buska.

— **Kanoniczna wizytacya.** W sobotę wieczorem przybył do Stanisławowa X. arcybiskup Issakowicz, celem kanonicznej wizytacyi tamtejszego ormiańsko-katolickiego probostwa. X. arcybiskupa witali na dworcu reprezentanci władz i urzędów i licznie zebrana publiczność. Tłumy zaś wiernych wraz z bractwami i deputacyami wszystkich trzech obrządków oczekiwały arcypasterza na ulicy Ormiańskiej, zkąd odprowadziły go w uroczystym pochodzie do kościoła ormiańskiego. We wtorek udaje się X. Issakowicz na dalszą wizytacyę do Łyśca, a we środę do Tyśmienicy.

— **Dyrektor dóbr państwowych** p. Glanz, bawiąc wczoraj w Wygodzie koło Doliny, uległ przykremu wypadkowi złamania nogi. Dziś rannym pociągiem stryjskim miał przyjechać do Lwowa.

— **W Dobromilu** burmistrzem wybrano Dra Ludwika Cwiklicera.

— **W Dublanach** odbyło się onegdaj doroczne zgromadzenie oddziału lwowskiego Towarzystwa gospodarskiego, na które przybyli także delegaci oddziału złoczowsko-brodzkiego tegoż Towarzystwa. Przybywających gości witały flagi o barwach narodowych, wywieszone na budynkach zakładowych, tudzież brama tryumfalna z napisem: „Gość w dom, Bóg w dom.“ W jednej z sal, pięknie kwiatami przystrojonej, odbył się najpierw o godz. $1\frac{1}{2}$ z południa obiad składkowy.

Po obiedzie o god. 3 po południu odbyło się zgromadzenie oddziału, na którem przyjęto do wiadomo-

ści protokół z poprzedniego posiedzenia, tudzież sprawozdanie z czynności za rok 1891 i wybrano komisyę do sprawdzenia rachunków za r. 1891. W skład tej komisyi weszli pp. Littich, Dr Robert Czaykowski i Dr Bieliński.

Najbardziej zajmującym punktem programu był popularny wykład inżyniera Wydziału krajowego i docenta szkoły dublańskiej, p. Blautha: „O melioracyi łąk i pól.“ W odczycie tym omówił prelegent działanie i znaczenie wody w gospodarstwie rolnem, szkodliwość jej zbytku i braku, oddziaływanie gatunku gruntu, układu gleby i podglebia, dalej sposoby techniczne, używane w rolnictwie w celu uregulowania ilości i działania wody, osuszanie rowami otwartemi i krytemi (dreny), sposób wykonywania, potrzeby, rozmiary tychże, skutki robót powyższych, wreszcie system melioracyj rolnych Koszybskiego i jego specyalność.

Po odczycie tym postawił p. Dr Bieliński wniosek, ażeby zgromadzenie poleciło Radzie oddziału wystosować petycyę do Sejmu w piekącej kwestyi kredytu melioracyjnego. Nad wnioskiem tym, który ostatecznie został przyjęty, rozwinęła się ożywiona dyskusya.

Na członka przyjęto p. Szyszyłowicza z Dublan.

W końcu zgromadzenia przystąpiono do losowania między członków przedmiotów rolniczych, poczem odbyła się jeszcze próba żniwiarki i siewnika. Szczególnie interesującą była próba żniwiarki, której prócz gości, przypatrywały się tłumy włościan. Żniwiarka ta zdolna jest obrobić 12—14 morgów dziennie, amortyzuje się w 3 latach (przyjmując 25 dni roboczych w roku), albowiem oszczędza około 40 złr. dziennie. Dziesięć żniwiarek tego systemu sprowadzono już do Galicyi i w rozmaitych okolicach odbywają się z niemi próby.

— **Fałszywe papierowe guldeny** pojawiły się w Stanisławowie. W ubiegłym tygodniu zgłosił się do policyi kapral 58 p. p., przedkładając falsyfikat z doniesieniem, że takowy nabył u jednego z tamtejszych kupców. Sprawę oddano prokuratorowi państwa.

— **Ślub.** W pięknie przystrojonej unickiej cerkwi w Zagwoździu w powiecie stanisławowskim odbył się d. 6 b. m. ślub p. Mieczysława Brykczyńskiego, syna Stanisława, marszałka powiatu stanisławowskiego i posła na Sejm i ś. p. Idalii z książąt Czetwertyńskich, z panną Olgą Prus Jabłonowską, córką p. Józefa, właściciela Zagwoździa i pani Wandy z hr. Dunin Borkowskich. Do ślubu prowadzili pannę młodą pp. hr. Karski i Stanisław Brykczyński, przyrodni brat Mieczysława; drużkami zaś były: panna Burzyńska i hr. Helena Borkowska. Obrzędu zaślubin dopełnił X. kanonik Brykczyński, stryj pana młodego, kapłan z archidyecezyi warszawskiej. Po odbytej ceremonii wrócił orszak weselny do zagwoździkiego dworu, gdzie zasiadł do sutej wieczerzy, która się przeciągnęła aż do późnej nocy. Grono zaproszonych składało się wyłącznie z najbliższej rodziny. Przybyli więc na ślub pp. Brykczyńscy, hr. Mieczysławowie Dunin Borkowscy z rodziną i hr. Kazimierzem Karwickim, narzeczonym hr. Heleny, Burzyńscy z córką, p. Wolniewicz z żoną z domu hr. Dzieduszycką *primo voto* ks. Czartoryską, hr. Karscy, pp. Marchwiccy, Stanisławowie Jabłonowscy, hr. Jerzy Dunin Borkowski, pp. Ciepielowscy, Mieczysławowie Komarniccy, p. Tadeusz Horodyski, hr. Russocka z hr. Arturem, kanoniczki hr. Stella Dunin Borkowska i hr. Jadwiga Russocka, ogółem czterdzieści pięć osób. W czasie uczty nadeszło 172 telegramów z życzeniami od krewnych i przyjaciół obu rodzin państwa młodych.

W sobotę o godz. 8 wieczorem w kościele PP. Wizytek w Warszawie X. rektor Zygmunt Chełmicki pobłogosławił związek małżeński pomiędzy panną Anną Siekluckią, a Drem Józefem Wolffem, redaktorem *Tygodnika Ilustrowanego*. Uroczystość zaślubin odbyła się przy licznym udziale osób ze świata literackiego i artystycznego.

— **W Rabce** utworzył się za inicyatywą i pod protektoratem ks. Marceliny Czartoryskiej komitet pań, urządzający loteryę fantową, jak corocznie, na dochód leczniczej kolonii słabowitych biednych dzieci. Loterya ta, która ma zawsze wielkie powodzenie, odbędzie się w niedzielę 24 lipca, a fanty na ten cel licznie już nadchodzą.

— **Szczawnica** 10 lipca. Pogoda u nas jakby zamówiona, to też kto żyje, puszcza się w głąb Pienin, lub czyni dalsze wycieczki. Wczorajszy wieczorek panny Dzirytówny nie przyszedł do skutku, z powodu cen zbyt wysokich. Słusznie więc uczyniła artystka, że odwołała go na poniedziałek i ceny odpowiednio zniżyła. Dziś trupa krakowska występuje po raz pierwszy z *Kruczkiem Mecenasa*.

W ostatnich dniach przybyli pp.: Dr Franciszek Paszkowski, poseł sejmowy, radca Namiestnictwa Czerwiński, profesor Jaworski, rodziny Trzecieskich, Rydlów, Tustanowskich, Komorowskich, prokurator Morelowski z rodziną, p. Święcicka z Warszawy itd.

Brakowi łączności między gośćmi ma zaradzić klub szczawnicki. Brak ten rzeczywiście daje się we znaki. Taniość tu przykładna. Funt masła kosztuje 35 ct., kopa jaj 1 złr. do 1 złr. 20 ct., kilo najlepszego mięsa 56 ct., cielęciny 36 ct. Poziomki i mleko za bezcen. Słowem, coraz tu lepiej, przyjemniej i wygodniej.

— **Krynica** 9 lipca. (✕) Korzystając z pobytu w tej uroczej miejscowości, pospieszam podzielić się z wami wiadomościami o tutejszem zdrojowisku. Tak zwany „pełny sezon“ nie jest wprawdzie dotąd bardzo świetny pod względem ilości osób i doboru towarzystwa, ale każdego dnia widać na deptaku nowe twarze, a pobyt obecnym uprzyjemnia muzyka wyborna Wrońskiego. Obecnie bawi w Krynicy przeszło 2000 osób, a każdy pociąg przywozi nam nowe zastępy kuracyuszów.

Między innymi przebywają tutaj pp.: X. biskup Hryniewicki, hr. Janowie Tarnowscy z Chorzelowa, Borowscy z Dobromyśla, Tomaszowie Ochoccy z Zagrobli, Bolesław Drohojowski z Cieszańca Wielkiego, Dr Dyonizy Markiewicz z Krakowa, Sydon Kęplicz z Wołosowa, Zofia hr. Dzieduszycka z Pohorzec, ks. Adamowie Lubomirscy z panną bar. Laurą Karg z Miżyńca, dyrektor krakowskiej Kasy Oszczędności Jawornicki, p. Ślękowa żona dyrektora krakowskiej Kasy Oszczędności, Konstancya Żeleńska z Wilna, Bronisława Chojnowska z Juktorowa na Ukrainie, Apolonia Sokołowska, artystka Antonina Hofmanowa, poseł Dr Franciszek Paszkowski, redaktor Stanisław Koźmian, Antoni Lasocki, X. kan. Feliks Gawroński z Krakowa, bar. Jan Konopka z Brnia, Karolowie Kucharscy, Dr Teobald Semilski, Antoni Skotnicki, Janowiczowa żona prof uniwer. ze Lwowa, Edward Stummer z Warszawy, Jadwiga Odyńcowa z Wilna, Roman hr. Bniński z Ukrainy i wielu innych. Świat elegancki zajmuje przeważnie mieszkania w willi p. Zakrzewskiego z Krakowa pod „Wisłą,“ gdzie pokoje wcale niedrogie, a z większym komfortem są urządzone. Nadto piękny ogród okalający tę willę i bliskość rzeki Kryniczanki, wyborowa biblioteka w domu, stojąca do dyspozycyi mieszkańców, czynią „Wisłę“ o wiele przyjemniejszą.

Sam zakład krynicki z każdym rokiem podnosi się widocznie, a jestto niemałą zasługą dyrektora zakładu radcy Sokołowskiego. — W parku poprawiono wszystkie chodniki, wycięto nową aleę, która łączy chodnik Sieglera z laskiem na Wojnaczce, dalej urządzono wygodny szeroki chodnik, wiodący na szczyt góry parkowej, zkąd prześliczny roztacza się widok na całą okolicę Krynicy, na szczyty Beskidu, węgierskie Karpaty i Tatry. Na szczycie góry zbudowano altankę, gdzie na wygodnych ławeczkach można odpocząć i odetchnąć górskiem powietrzem.

Dworzec zdrojowy w Krynicy piękny i wygodny, są jednak i braki w domu zdrojowym, które wymagają rychłego usunięcia. W domu zdrojowym przylegają do restauracyi i kawiarni dwie werandy, które dla braku markiz stoją dziś zupełnie bez użytku. Od wczesnego rana do południa słońce operuje na tych werandach tak dotkliwie, iż wszyscy uciekać muszą do sal jadalnych i cukierni. Drobny wydatek na sprawienie markiz nie zrujnuje z pewnością funduszu religijnego, który jest właścicielem Krynicy, położy tamę słusznym utyskiwaniom, a werandy staną się wówczas bardzo miłem schroniskiem.

Skoro mowa o domu zdrojowym, należy się również wspomnieć o restauracyi Dienstla, znajdującej się w tym domu. Kuchnia dobra, ceny przystępne, a co najważniejsze: sam gospodarz przestrzega porządku w kuchni, wskutek czego wszystkie podane potrawy są bez zarzutu. Kontrolę sanitarną w zakładzie wykonuje z całą ścisłością lekarz rządowy Dr Kopff. Zakład hydropatyczny, stojący pod kierunkiem Dra Ebersa, cieszy się również z każdym rokiem większem uznaniem. Obecnie leczy się w zakładzie hydropatycznym przeszło 250 osób, a z tych przeszło 60 osób mieści się w pensyonacie Dra Ebersa. Pensyonat pomieszczony jest w dwóch pięknych willach, położonych na łagodnem wzniesieniu, w miejscu zacisznem i słonecznem, osłoniętem od północy, z widokiem otwartym na wschód i południe, otoczone rozległemi ogrodami, polami i lasami. Obie wille, mieszczące 65 pokoi, są urządzone na wzór *pensions suisses* z równoczesnem uwzględnieniem wymogów lekarskich. W pensyonacie panują istotnie bardzo miłe stosunki towarzyskie; Dr Ebers stara się bowiem o różnorodne rozrywki dla swych kuracyuszów, którzy stanowią wszyscy razem jakby jednę wielką rodzinę. Opiekę lekarską wykonuje sam Dr Ebers przy pomocy Dra Dekańskiego. Ten ostatni zaś sprawuje ciągły nadzór nad wykonywaniem procedur w zakładzie hydropatycznym.

W ubiegłym tygodniu mieliśmy dwa koncerty pianisty Raulka Koczalskiego; teatr Kwiecińskiego rozpoczął przedstawienia w ubiegły piątek, a na poniedziałek zapowiedziany jest koncert p. Władysława Barącza.

— **Wykaz datków** na obchód 600-letniej rocznicy śmierci błog. Kunegundy: *(Dok.)* X. Jan Stojek od parafii Stara Wieś 8 złr. 50 ct., X. Młyniec 5 złr., X. Dr infułat Góralik z Now. Sącza 16 złr. 3 ct., X. A. Kuczek z Ryglic 16 złr. 50 ct., X. J. Rosner z Wojnicza 12 złr. 6 ct., Wojciech Stefański ze St. Sącza 1 złr., X. Jan Janik z Mostków 2 złr., X. Niewodowski z Wrocanki 10 złr. 5 ct., X. Karakulski z Biesiadek 5 złr., X. G. Hełpa ze Zbyszyc 3 złr., X W. Kozak z Rożnowa 2 złr., A. Rymaszawski 2 złr., Anna Bugajska 1 złr., X. Jan Piaskowy z Brzeżnicy 4 złr. 50 ct., X. M. Browarny z Łososiny 12 złr. 50 ct., X. J. Oleksik ze Szczawnicy 12 złr., X. P. Krawczyński z Ludzimierza 5 złr., X. Stokłosiński z Leszczawy 5 złr., X. Gajewski z Olszówki 4 złr., X. Szaflarski z Tylmanowy 7 złr. 60 ct., X. J. Rosner z Chełmu 25 złr., X. S. Zapała ze Zgórska 15 złr., OO. Cystersi ze Szczyrzyca 20 złr., X. J. Michalik z Książnic 5 złr., X. Lepiarz ze Zbylitowskiej Góry 5 złr., X. Żyła z Biegonic 21 złr., X. Maryniarczek z Jazowska 23 złr., X. Żabecki z Nawojowy 10 złr. 20 ct., X. Kosecki z Łukowicy 10 złr., OO. Jezuici z Nowego Sącza 7 złr. 11 ct., X. Dutkiewicz z Nowego Sącza 1 złr., X. Rampet z Ujanowic 20 złr., X. Krogulski ze Żdziana 8 złr., X. Kurzyniec z Wieprza 5 złr., X. Wajda z Bestwiny 15 złr., X. Dutka z Piotrkowic 6 złr., X. Jurkowski 5 złr., X. Miętus z Lubziny 4 złr., Subwencya sejmowa 100 złr., X. Fr. Pawlikowski 10 złr., X. Piątkowski ze Straszęcina 28 złr., X. infułat Rybarski z Tuchowa 14 złr., X. Gruszczyński z Jadownik 10 złr., X. Machonik 4 złr., X. Nawarna 2 złr., X. prałat Gabryelski 10 złr., X. Hołatek z Trzebuni 5 złr., Zarząd salinarny w Wieliczce 25 złr., X. J. Głowacz z Brzozowy 10 złr., X. Tarsiński z Kaniny 10 złr., X. Siedlecki ze Strzelec 7 złr., Marya Ponikło z Wieliczki 2 złr., X. J. Wiejaczka z Paleśnicy 4 złr., X. W. Rogoziewicz z Uszwi 7 złr. 50 ct., X. Andrzej Pawlikowski z Mielca 5 złr., X. J. Kozik z Cieszanowa 10 złr., X. Babicz 7 złr. 10 ct., X. Harmata z Bielin 13 złr., X. Bobek ze Szczepanowa 10 złr., Wydział Rady pow. w Now. Sączu 50 złr., X. Węgrzynowski ze Świlczy 5 złr., OO. Karmelici w Czerny 5 złr., X. Lenartowicz z Lubczy 5 złr., X. Ochmański z Zakliczyna 15 złr., X. A. Sołtys z Olszyn 10 złr., X. M. Zagórski z Rybia 5 złr., X. J. Mazurkiewicz z Jasienia 1 złr., X. J. Pasiut z Żółtaniec 22 złr., X. infułat Góralik 2 złr.,

— **Mianowania.** Najj. Pan postanowieniem z dnia 6 b. m. zamianował radcę wyższego Sądu krajowego we Lwowie, Ludwika Mutza, radcą dworu w najwyższym trybunale sądowym.

Minister sprawiedliwości zamianował kandydata notaryalnego, Dra Artura Weigla w Ciężkowicach, notaryuszem w Czarnym Dunajcu.

— **Odznaczenie.** Najj. Pan postanowieniem z dnia 1 b. m. nadał starszemu radcy budowniczemu i przełożonemu departamentu technicznego w Namiestnictwie galicyjskiem, Karolowi Setti'emu, z okazyi przeniesienia go na własną prośbę w stan trwałego spoczynku, w uznaniu jego wieloletniej, wiernej i znakomitej służby, tytuł i charakter radcy dworu z uwolnieniem od taksy.

— **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Górki, w powiecie brzozowskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Jan Gögl**, bezpośredni poprzednik Isbarego na stanowisku prezydenta wiedeńskiej Izby handlowej i zarówno jak on członek Izby panów, umarł przedwczoraj w Wiedniu.

— **P. Jacquot**, jeneralny konsul francuski w Lipsku, został odwołany i opuścił już swoje stanowisko, wskutek zajścia w kawiarni Bauera, o którem donosiliśmy.

— **Przeciw cholerze.** *Kuryer poranny* dowiaduje się, iż na czele komisyi naukowej, wysyłanej z Petersburga do miejsc dotkniętych epidemią cholery, stoi prof. Marceli Nencki; celem przyjęcia udziału w pracach komisyi wyjechał też wczoraj z Warszawy Dr Leon Nencki. Komisya przez Moskwę udaje się najpierw do Saratowa.

— **Pasteur** zachorował ciężko na cholerynę w zamku Ville neuve-Etang.

— **Stracenie Ravachola.** Wczoraj rano między godziną 4 a 5 w Montbrison ścięto Ravachola na dziedzińcu więziennym. Okoliczne ulice obsadzone były gęstym kordonem wojska. Kiedy rychłym rankiem obudzili dozorcy więzienni Ravachola, okazał on wielki cynizm i odrzucił wszelką pomoc duchowną. Udając się na miejsce stracenia w dwukonnym wózku, Ravachol miotał straszne bluźnierstwa i przekleństwa. — W chwili ostatniej prosił, aby pozwolono mu mówić, ponieważ ma coś ważnego do doniesienia. Kat dokonał aktu stracenia, wołając: „górą Rzeczpospolita!“ W pobocznych ulicach tłumy okazywały wielkie wzburzenie, ale do rozruchów jakichbądź nie przyszło wobec imponujących zastępów siły zbrojnej.

Repertuar teatru Lwowskiego w Krakowie.

We środę 13 b. m. po raz drugi: *Biedny Jonatan*, opera komiczna w 3 aktach Karola Millöckera.

We czwartek 14 b. m. po raz trzeci: *Biedny Jonatan* (jak wyżej).

W sobotę 16 b. m. po raz czwarty: *Biedny Jonatan* (jak wyżej).

W niedzielę 17 b. m. po raz piąty: *Biedny Jonatan* (jak wyżej).

— Dnia 11 lipca pochmurno, w południe i po południu parokrotnie drobny deszczyk; termometr od +15·5 doszedł do +24·0 C. Barometr dosyć nisko; o godzinie 7-mej rano dnia 12 lipca stan jego był 737·8 mm., termometru +16·4 C. Wiatr północno-zachodni.

We środę dnia 13 lipca: św. Małgorzaty panny m.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 12 lipca.

Im dalej postępują żniwa, które w Węgrzech są już w pełnym toku, a u nas także już się rozpoczęły, tem więcej oczekiwania przechodzą w pewność, że rezultaty zbiorów tak co do ilości, jakoteż co do jakości, będą zadawalniające, ponieważ pogoda sprzyja im dotąd stale. O ile jednak zapatrywania co do zbiorów lepiej, o tyle widoki co do cen zboża na przyszłość, gorzej się przedstawiają. Chwilowo na ceny zboża najgorzej oddziaływa ta okoliczność, że zapasy starego zboża w chwili rozpoczęcia żniw są stosunkowo znaczne, a chociaż żniwa rozpoczęły się wcześniej niż zwykle, a zwłaszcza w roku zeszłym, to bez względu na to chęć sprzedaży wzięła stanowczo przewagę. Ponieważ wskutek tego znaczne zaofiarowanie nie napotyka odpowiedniego odbytu, więc ceny muszą się obniżać, co też rzeczywiście ma miejsce, tem bardziej, że odbyt ograniczony jest do potrzeb miejscowych.

Na targu dzisiejszym nastąpił ogólny spadek cen, najwięcej jednak dotkniętem zostało żyto.

Płacono za pszenicę białą od 9·80 do 10·10 złr., za czerwoną od 9·25 do 10·— złr., za żółtą od 9·25 do 9·90 złr.; za żyto od 8·— do 8·35 złr.; za jęczmień browarny od 7·— do 7·50 złr.; na kaszę od 6·75 do 6·90 złr.; za owies od 7·— do 7·30 złr.; za rzepak stary od —·— do —·— złr.; wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 11 lipca.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1435, węgierskich 1960, niemieckich 1229 — razem 4624 sztuk.

Płacono za galicyjskie stajenne 55—58—59 złr., osobliwe 60—61—62 złr., węgierskie 54—58—60—61—62 złr., niemieckie 56—60—62—64 złr. za 100 kilo mięsa. *Wilhelm Amirowicz.*

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 12 lipca. Na wiadomość o przybyciu cesarza do Lwowa, Wydział krajowy uchwalił zwołać na 18 lipca komitet, złożony z kilkudziesięciu osób, który zastanowić się ma nad ułożeniem programu godnego przyjęcia monarchy.

Lwów 12 lipca. Przy udziale 35 członków rozpoczęła dziś zwołana przez Wydział krajowy ankieta dla kolei lokalnych obrady pod przewodnictwem Marszałka. Po krótkiej dyskusyi podzieliła się ankieta na 4 sekcye: administracyjną, techniczną, finansową i ekonomiczną. Dziś i jutro odbędą się prace w sekcyach, a w piątek lub sobotę odbędzie ankieta pełne posiedzenie nad wnioskami sekcyj.

Wiedeń 12 lipca. Wbrew wiadomości podanej przez *N. fr. Presse*, jakoby delegacye miały się zebrać dopiero z początkiem października, oświadcza *Polit. Corresp.*, iż w decydujących kołach istnieje zawsze jeszcze zamiar zwołania delegacyj w ostatnim tygodniu miesiąca września.

Do tego samego pisma donoszą z Pesztu, iż nominacya sekretarza stanu Beli Lukacsa ministrem handlu jest już faktem dokonanym.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 12 lipca. (Z Izby poselskiej). Odczytano pismo prezydenta ministrów, wzywające Izbę, aby dokonała wyboru do delegacyj wspólnych.

Minister handlu odpowiada na interpelacyę Steinwendera, dotyczącą stosunków i uregulowania płacy urzędników kolei południowej, że sprawa ta usuwa się z pod kompetencyi ministra handlu. O ile w sprawie tej wchodzą w grę względy na bezpieczeństwo ruchu kolejowego lub względy ludzkości, rząd po przeprowadzeniu dochodzeń podejmie akcyę na korzyść urzędników. Wprawdzie fundusz pensyjny nie wynosi tyle, ile wynoszą skapitalizowane pretensye do pensyi, jednak Towarzystwo kolei południowej wzięło na siebie pośrednią odpowiedzialność za zupełną wypłatność funduszu. Co się tyczy wypłaty dywidendy, to minister zwracał usilnie uwagę zarządu kolei południowej, aby w tej mierze zachowywał ostrożność i wstrzemięźliwość, nie było jednak dotąd powodu do imperatywnego wystąpienia, tem bardziej, że wysokość dywidendy od akcyi nie przesądza w niczem sprawy oznaczenia wysokości renty wykupna kolei.

Minister handlu odpowiada na interpelacyę Fussa, że bezpodstawną jest pogłoska, jakoby przeniesienie urzędników z X do IX i VIII rangi nastąpić miało dopiero po uregulowaniu waluty.

Wiedeń 12 lipca. *Wiener Ztg* ogłasza: Nadzwyczajny profesor ogólnego i austryackiego prawa państwowego w uniwersytecie lwowskim Dr Stanisław S t a r z y ń s k i zamianowany został profesorem zwyczajnym tegoż przedmiotu.

Buda-Peszt 12 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad projektami walutowemi. Minister skarbu Weckerle usprawiedliwiał walutę złotą i obraną relacyę, jako odpowiadającą istotnym stosunkom i słusznym pretensyom wierzycieli państwa, wskazując, że od chwili ogłoszenia relacyi nie nastąpiła żadna zmiana stanu posiadania w stosunkach prawnych. Nie wywierano sztucznego wpływu na wartość złota, ponieważ węgierskie zakupy złota ustały już w październiku 1891 r. Minister będzie się starał jak najrychlej za pomocą odpowiednich publikacyj we wszystkich warstwach ludności spopularyzować obraną jednostkę monetarną. Minister oświadcza wśród żywych oklasków, że wskutek rzadkiej jednomyślności opinii publicznej rząd czuje się już zobowiązany do dalszego prowadzenia rozpoczętego dzieła aż do zupełnego podjęcia wypłat w gotówce. *Quantum* złota, jakie ma być dostarczone ze strony węgierskiej, nie da się dokładnie oznaczyć. Sto milionów powinnoby wystarczyć w razie, gdyby potrzeby wewnętrzne pokrywały się własną produkcyą, a bilans handlowy pozostał czynny. Zarzut, że złoto posłuży do nagromadzenia skarbu wojennego, uważa minister za śmieszny i nierozumny. Dokładne ustanowienie chwili podjęcia wypłat w gotówce nie jest wskazane, ponieważ wszechstronnie objawiająca się ufność przez ustanowienie dalszego terminu zmniejszyłaby się tylko. Skoro złoto zostanie nagromadzone i nowe monety zostaną puszczone w obieg, zarządzi minister środki do podjęcia wypłat w gotówce i przedłoży projekty dla odpowiedniego do gospodarki społecznej uregulowania ustroju banków. (Żywe okrzyki: *Eljen!*).

Buda-Peszt 12 lipca. Helffy na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej, imieniem stronnictwa niezawisłości oświadcza, iż głosować będzie za projektami walutowemi.

Cleve 12 lipca. Radca sądu krajowego Brixius, który pierwotnie prowadził śledztwo, oświadczył wczoraj, że od początku miał przekonanie, iż Buschhoff jest niewinny, zatrzymał jednak w więzieniu Buschhoffa, jego żonę i jego córkę, głównie dla ich osobistego bezpieczeństwa.

Paryż 12 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej toczyła się dyskusya nad interpelacyą o użyciu kredytów dahomejskich. W głosowaniu Izba 287 głosami przeciwko 150 przyjęła porządek dzienny, zwalczany przez ministra marynarki, wzywający rząd do oddania wojsk lądowych i marynarki w Dahomeju pod jednolitą komendę.

Cały gabinet podał się wskutek tego do dymisyi. Carnot prośbę o dymisyę odrzucił. Gabinet uchwalił pozostać nadal w dotychczasowym składzie i przesilenie ograniczyć do powołania nowego ministra marynarki.

Paryż 12 lipca. Loubet, jak zapewniają, ofiarował tekę marynarki deputowanemu Burdeau. Burdeau prosił o pozostawienie mu czasu do namysłu.

Paryż 12 lipca. Ajencya Havasa zapewnia, że zajście w kawiarni Bauera w Lipsku, wywołane przez jeneralnego konsula francuskiego Jacquota, nie ma takiego znaczenia, jakie mu nadają niektóre sprawozdania dziennikarskie.

Londyn 12 lipca. Dotychczas wybrano 195 konserwatywnych, 31 unionistów, 168 stronników Gladstona, 5 parnellitów i 30 antyparnellitów.

Londyn 12 lipca. Gladstone oświadczył, że w razie, gdyby wybory postawiły u steru rządów liberalne stronnictwo, pierwszą jego troską byłaby sprawa irlandzka i sprawa robotnicza. Poszczególne przemysły w każdej miejscowości odbyłyby głosowanie w sprawie czasu pracy w dotyczącej miejscowości.

Bruksela 12 lipca. Związek robotniczy uchwalił rozpoczęcie ogólnego strejku w razie, gdyby konstytuanta nie uchwaliła powszechnego głosowania.

Rzym 12 lipca. Podczas wczorajszego konsystorza Papież miał się zupełnie dobrze, przy końcu tylko był nieco znużony. Papież podobno mówił o Kolumbie.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 12 lipca. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	95 15	Anglobanki	155 —
„ srebrna „	94 95	Uniony	242 —
„ 4% złota	112 80	Bankvereiny	112 50
„ 5% pap. nieop.	100 85	Akcye Länderbank.	216 80
Akcye Ban. Aus.-W.	996 —	„ kol. Kar. Lud.	214 50
„ kredytowe	311 50	„ „ lwowsko-	
Londyn	119 70	„ „ czerniow.	243 —
Napoleony	9 51½	„ „ połudn.	97 75
Dukaty	5 69	Elbethale	235 —
Marki	58 65	Nordbahny	2800
5% Renta węg. pap	100 50	Staatsbahny	300 50
4% „ „ złota	109 90	Alpiny	63 75
Losy prem. węg.	42 —	Akcye tytoniowe	176 75
Losy tureckie	39 —	Ruble	117 50

Usposobienie giełdy: lepsze.

Berlin 12 lipca.

Banknoty austr.	170 45	4% Listy likw. pol.	61 70
Krótki Wiedeń	170 35	Akc. kol. Kar. Lud.	— —
Banknoty ros.	201 35	„ austr. kred.	167 —
5% Listy zast. pols.	— —	Ultimo Ruble	201 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 12 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	117 —	119 —
Marki niemieckie	58 40	58 80
20-to frankówka ważna	9 46	9 56
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	94 75	95 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 50	105 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 80	94 70
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	97 40	98 40
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 50	99 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 20	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 —
4% „ „ „ „ „ 41 let.	94 70	95 70
4% „ „ „ „ „ 56 let.	94 50	95 30
4½% „ „ „ „	99 20	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 30	108 —
5% „ „ „ „ niepr.	100 80	101 50
4½% „ „ „ „	98 20	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 50	101 50
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	57 —	60 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	101 50	102 50
Akcye kolejowe i bankowe próćz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	214 —	216 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	242 —	244 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	324 —	331 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	23 50
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 50	18 20
„ węgier. „ „	11 60	12 40
„ włosk. „ „	12 50	13 50
Bazylika Buda-Peszt.	6 50	7 —

Wiedeń 11 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²⁄₁₀% Renta papierowa	95 20	95 40
4²⁄₁₀% „ srebrna	94 95	95 15
4% Renta złota	112 90	113 10
5% „ papier. nieopodatkow.	100 85	101 05
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	141 50	142 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	141 —	141 30
4% „ „ 1860 „ 100 „	151 50	152 —
„ „ 1864 „ 100 „	182 50	183 25
5% Renta węg. papierowa	100 55	100 75
4% „ „ złota	110 —	110 20
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	117 —	118 —
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 45	105 20
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	94 —	94 35
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	151 25	151 75
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	313 50	314 25
Credit-Bank węgierski . 200 „	356 50	357 50
Oesterr. Länderbank . 200 „	217 50	218 —
Austr.-węg. Bank . 600 „	994 —	1000
Unionbank . 200 „	242 —	243 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	162 —	163 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	114 50	115 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr.	199 75	200 25
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2800	2820
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	214 30	214 90
Koszycko-Oderberg . 200 „	182	183 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	242 75	243 75
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	199 25	199 75
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	301 —	301 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „	98 —	98 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	199 25	199 50
„ Nord-Ost . 200 „	197 —	197 30
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	116 40	117 20
4½% „ „ papier. 50 l.	100 75	101 75
3% „ „ Prem.	111 50	112 2[illegible]
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	101 50	102 5[illegible]
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 —	96 50
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	— —	94 75
4% „ „ „ „ 41 „	95 —	95 25
4½% „ „ „ „ 52 „	99 50	99 80
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	107 50	108 —
5% „ „ „ 40-letn.	101 —	101 75
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 —	102 —
4% „ „ „	99 70	100 20
4% Węg. Banku hipot. prem.	123 50	124 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	99 40	100 10
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 10
„ „ Jarosław 300 „ „	95 75	96 75
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	95 50	96 50
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	85 —	85 40
„ nieopd. „ „ „	93 75	94 75
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	192 50	— —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	144 40	145 40
„ „ złot. 200 złr. 5%	122 —	122 80
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 75	103 75
„ „ „ II. Em. 200 „ „	102 75	103 75
„ Nordost . 300 „ „	100 —	100 10
„ „ złotem 200 „ „	120 50	121 —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 —	123 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	157 —	157 50
„ Węgierskie . „ 100	142 —	142 50
„ Tureckie . fr. 400	39 40	40 10
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 80	7 2[illegible]
Kredytowe . „ 100	189 25	189 75
Insbruku . „ 20	25 —	26 —
Krakowskie . „ 20	23 25	23 75
Ofner (miasta Budy) . „ 40	55 —	57 —
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	17 50	17 80
„ „ węgierskie „ 5	12 —	12 30
Rudolfa . „ 10	23 50	24 50
Salzburskie . „ 20	26 75	27 75
St. Genois . „ 42	63 —	64 —
Stanisławowskie . „ 20	30 —	32 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 69	5 71
20-frankówki	9 51	9 52
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 94	11 99
Marki niemieckie za 100 marek	58 65	58 72
Rubel papierowy za 100 rubli	117 25	117 75

Lwów 11 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	324 —	330 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	101 —	101 70
5% „ „ „ prem.	107 50	108 20
4½% „ „ „	98 25	98 95
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	96 70	97 40
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 40	100 10
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 70	95 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 60	105 30
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	100 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 60	98 30

Warszawa 11 lipca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	102 75
„ „ „ „ V	— —	102 25
4% „ likwidacyjne	— —	98 90
5% „ warszawskie ser. I	— —	102 50
„ „ „ „ III	— —	102 50
„ „ „ „ IV	— —	102 —

Nakładem Księgarni katolickiej

Dr. Wład. Miłkowskiego

w Krakowie,

wyszły świeżo trzy drobne wydawnictwa:

1) **Polecenie Ojczyzny naszej Bogu,** ułożył **Kapłan-Zakonnik.** Cena egzemplarza **5 cent.**, tuzina **50 cent.**, 100 egz. **3 złr.**

2) **Litania o nawrócenie Rosyan.** Cena egzemplarza **2 cent.**, tuzina **20 cent.**, 100 egz. **1 złr. 50 cent.**

3) **Litania do Najświętszej Panny Nieustającej Pomocy** (z obrazkiem). (1618-1 6) Cena tażsama co poprzedniej litanii.

W bieżącym miesiącu rozsyłam z własnych ogrodów najpiękniejsze deserowe **morele** w koszykach 5-kilowych, dobrze opakowanych, opłatnie, za zaliczką 2 złr.

Alfred Schiller w Zaleszczykach. (1583 1 3)

DOBRA TABULARNE

„Garlica murowana" (mila dobrą drogą od Krakowa), około 300 morgów najlepszej żyznej ziemi, przy pięknych urodzajach, jest wskutek nagłego wypadku śmierci właściciela, z inwentarzem lub bez niego zaraz do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli **Anlauf, Wiatowice, p. Gdów.** (1580-1-2)

MORELE

największe i najpiękniejsze, 5-kilowy koszyk złr. 1·75, opłatnie wysyła za zaliczką **Leon Schachner w Zaleszczykach.** (1582 1-)

MAGGI przyprawa do rosołu jest w wybornym gatunku do nabycia u (1593) JANA MIKI w KRAKOWIE.

Słynne w świecie (1581-1-3) **morele** rozsyła w 5 kilo. koszykach opłatnie za zaliczką lub za gotówkę złr. 2·50 **L. Prinz w Zaleszczykach.** Zamówienia bez zadatku lub bez stampilii nie będą uwzględnione.

Ważne

dla Panów Rolników.

Młocarnie — Kieraty — Grabiarki — Pługi — Trieury i t. p. — oraz Bicykle i Rowery (1584-1 10)

poleca na spłatę

Franciszek Albin w PODGÓRZU.

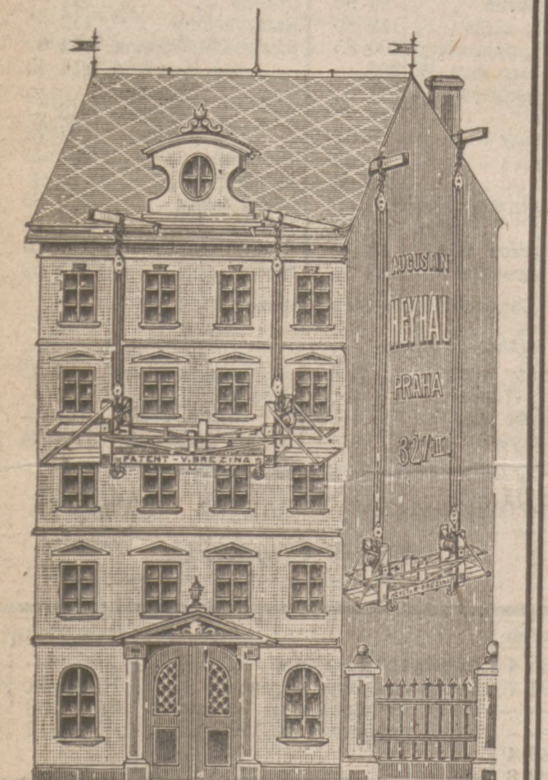
Do wydzierżawienia

w drodze pisemnych ofert **dobra** w powiecie Złoczowskim położone:

1) **Lackie** z przyległościami 909 morg. roli, 19 m. ogrodów, 232 m. pastwisk, 46 m. łąk, ogółem przestrzeni przeszło 1200 morg., z gorzelnią 700 hkl., **od 1 kwietnia 1893 r.**;

2) **Olszanica** z przyległościami, 1285 morg. roli, 34 m. ogrodów, 66 m. pastwisk, 475 m. łąk, ogółem przeszło 1860 morgów przestrzeni, z gorzelnią 800 hkl., **od 1 lipca 1894 r.** (1620-1-3)

Oferty pisemne należy wnieść **do 15go sierpnia b. r.** na ręce **Przełożonej Zgromadzenia Sióstr Opatrzności we Lwowie, ulica Leona ks. Sapiehy (Zakład św. Teresy).**



Fabryczny wyrób i wypożyczalnia **wiszących rusztowań** „PATENT BRZEZINA" **w Pradze, ul. Wacławska Nr. 327 II.** (1579-1-3)

ZAKŁADY KĄPIELOWE

VICHY

Pora kąpielowa

od 15 maja do 30 września.

KĄPIELE, TUSZE, KASYNO, TEATR. (497-11-18)

Kolegium XX. Pijarów.

Konwikt w Kolegium otwarty będzie na przyszły rok szkolny, jak lat przeszłych. Taksa za utrzymanie 400 złr. przez rok szkolny, uiszczana w ratach półrocznych albo miesięcznych z góry. W temże Kolegium otwarty będzie **jednoroczny kurs przygotowawczy do gimnazyum lub szkoły realnej** za opłatą miesięczną 5 złr.

W Krakowie, dnia 11 lipca 1892 r.

X. Tadeusz Chromecki, Rektor Kolegium XX. Pijarów. (1651 1 3)

ZMIANA LOKALU.

P. T.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że przeniosłem mój sklep zegarmistrzowski, **istniejący od lat 12 w Sukiennicach do Rynku gł. L. 39, linia A—B** (obok handlu papieru Wgo J. F. Fischera).

Przytem oznajmiam, że przy zmianie lokalu powiększyłem mój skład zegarów różnego rodzaju oraz zegarków złotych, srebrnych, niklowych, stalowych (na czarno oksydowanych) z pierwszorzędn. fabryk genewskich. Ciesząc się dotychczasowem zaufaniem, mam zaszczyt nadal polecić się łaskawym względom. (1653 1-10)

Wł. Limanowski, ZEGARMISTRZ.

ZMIANA LOKALU.

Stare, czyste WINA WĘGIERSKIE w handlu **Edwarda Fuchsa** w Krakowie. (195-46-)

W chlewni zarodowej w **Maliniu,**

zostającej pod nadzorem c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego — będą z obecnego rzutu **prosięta** czystej krwi Jorkshire w połowie sierpnia do sprzedania. — Mający chęć nabyć, zechcą się zgłosić o warunki do Zarządu dóbr: **Malinie, o. p. Chorzelów.** (1596-3-4)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



VIRESCIT KUNDO

Maść ta leczy **wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty** na częściach ciała **porosłych włosami** i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje **natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.** (1230-4-50)

Słoik $2^1/_2$ frank. we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN,** 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolasza i Wiewiórskiego, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.



Wstęp zniżony.

PARK KRAKOWSKI.

Wielka Karawana

AMAZONKI KRÓLA DAHOMEJU

dwadzieścia pięć kobiet

tylko na krótki czas przybyła

i będzie się produkować, bez względu na pogodę, w swych niezrównanych ćwiczeniach wojennych, przedstawiając religijne obrzędy, zwyczaje ludowe, tudzież śpiew i narodowe tańce.

PRZEDSTAWIENIA codzień rano o godz. wpół do 11ej i wpół do 12ej, po południu od 4ej począwszy co godzinę. (1597-8-)

Wstęp do Parku i na przedstawienie 30 c., od dzieci 15 c. Miejsce siedzące rezerwowane od osoby 20 c.

Zakład wodoleczniczy Dra CHRAMCA

w **Zakopanem,** stacyi klimatycz., otwarty cały rok.

100 pokoi w cenie **3 złr. 50 c.** dziennie za pokój kompletnie urządzony z pościelą, usługą, kąpielami, świecami i honoraryum lekarskiem.

Kuchnia wykwintna. Deptak 800 mtr. kwadratowych, w domu orkiestra, fortepian, bilardy, biblioteka, czytelnie, kręgielnia bezpłatne. — Powozy i konie do użycia gości. (1110-6 6)

Prospekta wysyła na żądanie administracya.

OGŁOSZENIE.

POWIATOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI

w WIELICZCE,

założona w roku 1879, działająca pod gwarancyą poręczającego powiatu wielickiego i nadzorem c. k. Władzy krajowej, z bezpieczeństwem pupilarnem i firmą w c. k. Sądzie krajowym protokółowaną,

podaje do publicznej wiadomości wynik z całorocznego zamknięcia rachunkowego za rok 1891,

a w szczególności:

a) Obrót kasowy doszedł do sumy z d. 31 grudnia 1891 r.	złr.	1.885.964	c. 27
b) Stan wkładek wynosi	„	545.391	„ 92
c) Stan pożyczek na hipoteki	„	371.881	„ 50
d) Stan pożyczek na zastaw papierów	„	1.088	„ —
e) Stan eskontu wekslowego	„	34.051	„ —
f) Stan walorów własnych	„	116.864	„ 50
g) Stan zaległych rat w kapitale	„	27.598	„ —
h) Stan funduszu rezerwowego	„	20.987	„ —
i) Zapas kasowy w gotówce	„	3.711	„ 28

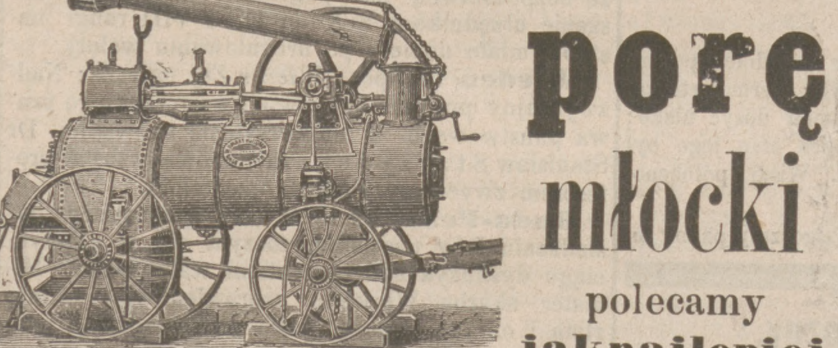
Przyczem Dyrekcya zawiadamia Szanowną Publiczność, że powiatowa Kasa Oszczędności **udziela pożyczek** na hipoteki i zastawy papierów wartościowych, **eskontuje weksle** i **przyjmuje wkładki,** od których płaci 5%.

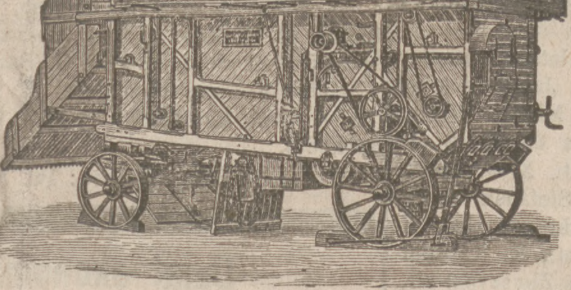
Wieliczka, dnia 25 czerwca 1892 r. (1542-3-3)

DYREKCYA:

Floryan Nowacki. Wilhelm Koch. Karol Czecz de Lindenwald.

Na **porę młocki** polecamy **jaknajlepiej** nasz





krajowy wyrób znakomitych

LOKOMOBIL i parowych młockarń.

Poręczamy za najlepszą konstrukcyę i robotę, za zupełnie czystą młockę i gotowe na sprzedaż czyszczenie i wydzielanie wszelkich rodzai zboża obok największej działalności. Wszystkie nasze machiny zaopatrzone są w najlepsze przyrządy ochronne, lokomobile z niepękającym wodowskazem, zaporową ręczną pompą ssącą, kominem ruchomym do podniesienia, w cylinder parowy, przyrządy do hamowania i t. d. Najznakomitsze świadectwa, ceny znacznie tańsze niż wyroby zagraniczne; ustawienie i wprowadzenie w ruch uskuteczniamy darmo przez naszych monterów. — Na żądanie trzydniowa młocka na próbę. (1558-2 3)

UMRATH i SPÓŁKA

Fabryka Machin Gospodarczo-Rolniczych

w Pradze-Bubna.

Filia we Lwowie przy ulicy Grodeckiej pod L. 61.

KATOLICY!

Pomóżcie mi do wybudowania kościoła dla tutejszej wielkiej lecz ubożuchnej gminy katolickiej św. Piusa w miejsce obecnej nędznej chylącej się do upadku kaplicy. W dniu 1 października b. r. chciałbym chętnie rozpocząć budowę, lecz dotychczas nie mam zebranych ani połowy funduszów potrzebnych na budowę. Także najmniejsze wsparcie przyjmę chętnie.

X. Frank, rz. kat. proboszcz u ś. Piusa w Berlinie, Palissadenstr. 73. (1406-6-15)

Organista,

trzeźwy, pilny i moralny, uzdolniony w swym zawodzie, umiejący dobrze grać i śpiewać z nut, oraz dobrze obznajomiony z kościelnictwem, kawaler, liczący 26 lat, wolny od wojska, życzy sobie przenieść się do innej parafii zaraz lub od 1 października b. r. — Adres pod liter. **F. C. Nr. 60** poste rest. **Krzeszowice.** (1565 3-3)

WILLA

jednopiętrowa z ogrodem, przy Krakowie położona, jest do sprzedania. Zgłoszenie przyjmuje **handel** Wgo **Miki** w **Krakowie, Rynek główny.** (1513-3-6)

BIELIZNĘ MĘSKĄ

kołnierze, mankiety, chusteczki, skarpetki, pończochy damskie, ręczniki do wodnej kuracyi;

Sznurówki damskie, Rękawiczki

glacé, duńskie, jelonkowe, reniferowe własnego wyrobu, oraz bawełniane Fil d' Ecosse i jedwabne,

poleca Magazyn (1387-6-8)

Braci Bilewskich

w Krakowie, obok kościoła N. P. M.

Zakład leczenia wodą Priessnitzthal

w Mödling,

30 minut od **Wiednia** odległy, w ślicznem położeniu i okolicy lesistej.

W połączeniu z elektrycznem leczeniem, mięsieniem i szwedzką gimnastyką leczniczą.

Lecznica dla **chorób piersiowych, nerwowych, żołądkowych, dolnych części ciała i chorób kobiecych.**

Doskonały pensyonat — przystępne ceny.

Na zapytania odpowiada zarząd. (1251-3)

Naczelny lekarz: **Dr. Józef Weiss.**

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE

w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje:

Wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.

Wszelkie roboty ozdobne. jakoto: Nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łóżeczek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu i t. d. — wykonuje u nas stypendysta, który się kształcił kosztem Wydziału krajowego w fabrykach w Wiedniu i Póchlarn. (4 7-12)

Cenniki gratis i franco.

Dyrekcya:

X. Leon Pastor. *Marceli Swiechowski.*

Meble trwałe, gustowne, tanie,

w centralnym domu sprzedaży stolarzy i tapicerów **J. G. & L. Franke w Wiedniu,** I., Krugerstrasse, St. Pöltnerhof. Album meblowo z cennikiem za złr. 1 50 kaucyi. (1042 22-22)

Wiedeń — „Hôtel Mètropole".

RINGSTRASSE, FRANZ-JOSEFS QUAI.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas"). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (1463 50 104) **L. Speiser.**

Jaworze na Szlązku austr. (Ernsdorf)

Zakład hydropatyczny i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. Kuracye elektryczne, mięsieniowe, mleczne i t. d. Sezon od 1 maja do 30 września. Lekarz **Dr. Edm. Kowalski.** Poczta, telegraf, stacya kolei żelaznej. Wyjaśnienia i broszury przesyła **Inspekcya Zakładu.** (906-9-10)



Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:

GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, AGATY itp.

CZESKA AJENCYA

Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26. (1472-136-)

Wszystkich mężczyzn

cierpiących na osłabienie męskie, zaprasza się we własnym interesie o sprowadzenie broszury używania patentowanego we wszystkich państwach, odznaczonego złotemi medalami galwano elektrycznego przyrządu **„Refector."** Jedyny przyrząd, który wedle profesora Volty, polegając na naukowej podstawie jest konstruowany i nawet w zastarzałych cierpieniach gruntownie pomaga. Zastosowany przez profesorów i lekarzy. Refectora można wygodnie w kieszeni umieścić. Broszurę z opisem użycia wysyła darmo i opłatnie posiadacz przywileju **Th. Biermanns** jener. reprezentant J. Augenfeld w Wiedniu, I., Schulerstrasse 18. W zamkniętej kopercie 10 cnt. porto. (1022-28-)

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytém użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: [podpis] na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:

Karol Berck, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu, *I. Wollzeile 9.* (129-7-12)

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*